Redakcja: Zawadzka 1. — Telefony: 138-28, 182-48, 102-28.— Administracja Piotrkowska 11. — Telefon 102-29. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Cena 10 gr.

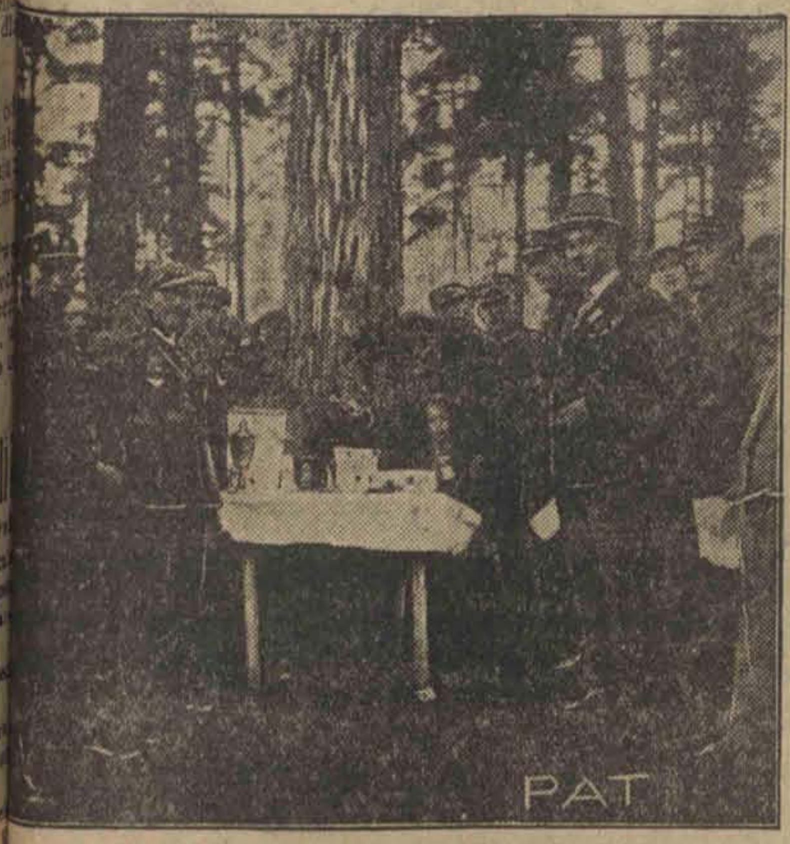
Warunki prenumeraty:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administracji „Echa". . . . . . . 2 zł. 50 gr.
Odnoszenie do domów — 40 gr.
Prenumerata zamiejscowa 3 zł. —
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 80 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VI, № 261. Łódź, Wtorek 23 września 1930 r.

Ceny ogłoszeń
Przed tekstem t. j. I-a strona 35 gr. za w. m/m 1 łam, strona 6 łam; w tekście 35 gr.; nekrologi 20 gr.; za zwyczajne 25 gr.; drobne 12 gr za wyraz; dla poszukujących pracy 10 gr.,; najmniejsze ogłoszenie 1.20 zł.; dla bezrobotnych 1 zł.
Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej.
Za termin druku administracja nie odpowiada. — P. K. O. Nr. 68009.

więto Przysposobienia wojskowego w Augustowie w 10-tą rocznicę zwycięstwa nad bolszewikami.



Fragment wręczenia nagród zawadnikom.

ĄD ODRZUCIŁ SKARGI aresztowanych b. posłów.

utek, Kiernik i inni nie zostaną wypuszczeni za kaucją.

Warszawa, 23. 9. (Od wł. k.) d Okręgowy na posiedzeniu spodarczem załatwił wczo- skargi byłych posłów na im. Putka, Sawickiego, Kier- ka, Pragera, Dubois, Jana viatkowskiego dotyczące wolnienia

z aresztu za kaucją.

Skarg tych nieuwzględniono z tej przyczyny iż zwolnieni za kaucją posłowie mogliby użyć czas na uzyskanie wpływu na świadków, ewentualnie zatrzeć ślady przestępstw. W skład komitetu sędziowskiego wchodzili prezes Neuman i sędziowie Rykaszewski i Łaszkiewicz.

—x:o:x—

Ucieczka niemieckiego komunisty.

Samolotem do Rosji sowieckiej.

Berlin, 23 września. (PAT.). any przywódca komunistów elz ścigany ostatnio przez licję niemiecką za podburzae przemowy podczas wyborów

umknął samolotem

do Rosji sowieckiej, skąd do towarzyszy swych w Saksonji nadesłał list, że do Niemiec wróci dopiero wtedy, gdy zostaną cofnięte wszystkie zarządzenia policji dotyczące jego osoby.

—x:o:x—

Belgijski minister rolnictwa

przyjeżdża dziś do Warszawy.

Warszawa, 23 września. (Od ł. kor.). Dziś do Warszawy zybędzie

belgijski minister

nictwa p. Baels celem zapoania się ze stosunkami rolniczemi w Polsce. Podczas swego pobytu minister Baels zwiedzi w ciągu tygodnia różne ośrodki rolnicze w kraju. Minister belgijski będzie gościem ministra Połczyńskiego.

—x:o:x—

Uczta bandytów na plebanji.

Związany ksiądz musiał przypatrywać się grabieży

Katowice, 23. 9. W ostatnich dniach w kronikach policyjnych notowano cały szereg bezczelnych napadów rabunkowych na mieszkania prywatne, sklepy i przechodzące osoby. Wypadki te mnożą się na terenie Zagłębia Dąbrowskiego w zastraszający sposób, mimo wysiłków policji, pragnącej zapewnić społeczeństwu bezpieczeństwo.

Onegdaj wydarzył się znów napad rabunkowy. Oto o godz. 3.30 nad ranem włamali się jacyś bandyci przez okno do plebanji w Siemoni (rejon posterunku w Sączowie). Znajdującego się w kuchni służącego Antoniego Saligę

steroryzowali rewolwerem,

poczem powalili go na ziemię i związali powrozem. Następnie weszli do sypialni księdza Bolesława Pieńkowskiego, którego po steroryzowaniu także związali i grożąc rewolwerami żądali wydania pieniędzy.

Do jakiego stopnia bandyci byli bezczelni świadczy fakt, że urządzili sobie tam ucztę wypijając większą ilość wina i wódki.

Po uczcie zabrali się do plondrowania mieszkania, gdyż ksiądz odmówił im wydania pieniędzy, których zresztą nie posiadał. Łupem zbrodniarzy padło szereg mniej lub więcej wartościowych przedmiotów, zrabowali 5 litrów spirytusu, 10 litrów wina, srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, kilka monet srebrnych, dwa metry sukna koloru czerwonego, oraz cały szereg innych przedmiotów dotychczas nie stwierdzonych, poczem zbiegli.

Wydział śledczy poruszył cały swój aparat, aby wykryć sprawców tego bezczelnego napadu.

Parowóz stoczył się z 20-metrowego nasypu

Maszynista zabity.

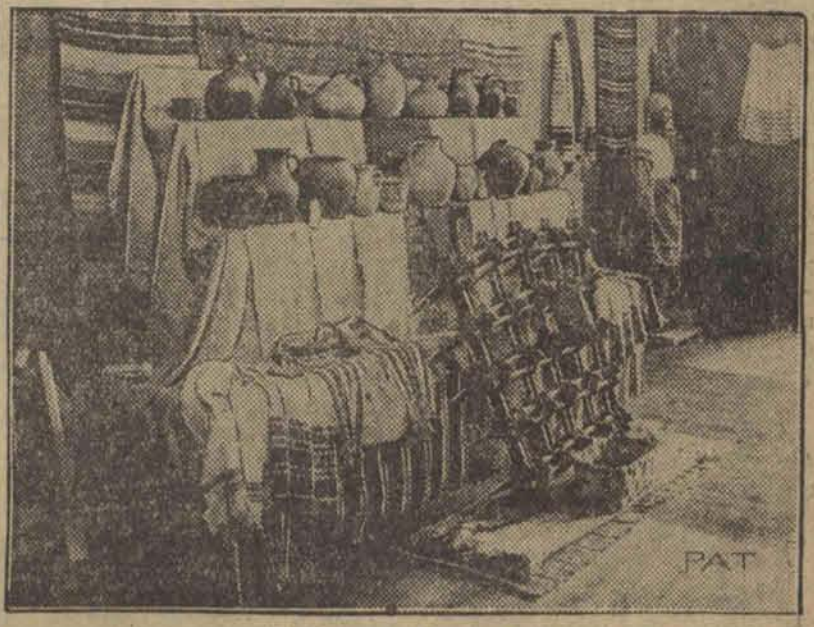
Bytom, 23. 9. (Od wł. kor.) Na kopalni „Hrabina Joanna" w Bobrku zdarzył się wczoraj

straszliwy wypadek.

Parowóz kopalniany wykoleił się i stoczył z 20-metrowej hałdy wdół. Maszynista poniósł

śmierć na miejscu.

Otwarcie Wystawy sztuki ludowej w kamienicy Baryczków.



Fragment z wystawy.

Czy interes państwa zwycięży partyjnictwo?

Wspólna lista wyborcza na Pomorzu.

Bydgoszcz, 23 września. (Od wł. kor.). Rokowania w sprawie utworzenia na Pomorzu

jednej listy polskiej

toczą się w dalszym ciągu. — Wczoraj odbyły się w Grudziądzu dwa zebrania Ch. D. i Piasta, które wypowiedziały się za koncepcją stworzenia

wspólnego frontu wyborczego.

Zagadkowy pożar Kozowa.

57 domów w zgliszczach.

Lwów, 23 września. Onegdaj o godz. 2 po poł. wybuchł w miasteczku Kozowa pow. brzeżańskim

katastrofalny pożar,

który zniszczył prawie doszczętnie dzielnicę zamieszkałą przez ludność polską. Pastwą ognia padło 57 domów, w tem 51 należących do Polaków, 3 do Rusinów i 3 do żydów. Straty są bardo wielkie.

Władze policyjne prowadzą dochodzenia celem ustalenia

przyczyny pożaru,

którego wybuchł zbiegł się w zagadkowy sposób z rozpoczęciem wielkiej akcji pacyfikacyjnej przez oddziały policyjne m. in. w okolicy Kozowej.

—:0:—

Majster cechowy organizatorem napadu bandyckiego.

Nieudana grabież w mieszkaniu bankiera.

Dramatyczna scena w łazience.

Warszawa, 23 września. (Od wł. kor.). Zuchwałego napadu rabunkowego dokonano wczoraj po południu na mieszkanie znanego bankiera Gustawa Weinküpera przy ulicy Świętokrzyskiej 15. Weinküper posiada

kantor bankierski

na Krakowskiem Przedmieściu. Zajmuje on czteropokojowy lokal w oficynie w drugiem podwórzu.

Wczoraj o godzinie 2 po poł. na powórzu tego domu rozległ się przeraźliwy krzyk kobiecy:

— Ratunku, rabują bandyci!

To służąca bankiera 26-letnia Janina Surkowska wybiegła na podwórze w rozerwanej w kilku miejscach sukni. Z rąk i nóg zwieszał się

rozluźniony postronek.

Na krzyk służącej wybiegła dozorczyni, która czemprędzej zamknęła bramę na klucz. Zawiadomiona o napadzie policja po przybyciu na miejsce zatrzymała na schodach klatki kuchennej jakiegoś osobnika w ubraniu urzędniczem. Podczas rewizji znaleziono w jego kieszeniach dwa łomy żelazne, latarkę elektryczną,

rewolwer,

dwa magazyny z nabojami. Aresztowany zeznał, iż nazywa się Roman Kosiński, lat 38 i zamieszkuje przy ulicy Żórawiej nr. 21. Przeprowadzone przez urząd śledczy dochodzenie wykazało, że aresztowany Kosiński jest majstrem cechowym i właścicielem

fabryczki kotłów

przy ulicy Wolskiej 19. Przy ul. Żórawiej zajmował dwa pokoje z kuchnią, łazienkę i telefon. — Kosiński dostał się do mieszkania Weinküpera od strony kuchni, oświadczając służącej, iż jest

kontrolerem elektrowni

i pragnie sprawdzić instalację. Służąca Surkowska wpuściła go do mieszkania i obeszła z nim wszystkie pokoje. Gdy znaleźli się w łazience Kosiński błyskawicznym ruchem wydobył z teki

rewolwer

i steroryzowawszy dziewczynę skrępował ją sznurem i ułożył w wannie. Badany przez policję Kosiński przyznał się i oświadczy, że do napadu szykował się już od dwóch tygodni.

DOLAR w ŁODZI.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty po kursie 8.85.

Prywatnie dolar w żądaniu 8.90.

Tendencja spokojna.

Sprawca zamachu na poselstwo sowieckie

przywieziony został do więzienia w Warszawie.

Lwów, 23. 9. Wczoraj o godzinie 10-tej pociągiem pośpiesznym z Bukaresztu przybył do Lwowa pod silną eskortą policyjną pod dowództwem komisarza Szynkmana, sprawca zamachu bombowego

na poselstwo sowieckie

w Warszawie, Jan Polański. Na dworcu kolejowym oczekiwał przybyłych wysłannik urzędu śledczego podkom. Feduniszyn.

Polański w rozmowie podczas podróży

przyznał się do zamachu,

dawał natomiast niejasne odpowiedzi co do swej osoby, twierdząc, że jakkolwiek urodził się w Czerniowcach i jest rzekomo obywatelem rumuńskim, mógłby również udowodnić że jest obywatelem polskim, pochodzącym z Małopolski Wschodniej.

Jak wiadomo władze jugosłowiańskie wydały Polańskiego Rumunji z powodu jego twierdzenia, że jest obywatelem rumuńskim. Identyczność Polańskiego jest tembardziej

zagadkowa,

że jak się dowiadujemy, małopolskie władze policyjne są w posiadaniu fotografji grupy notorycznych komunistów wśród których znajduje się również Polański. Fotografję tę przesłano władzom śledczym do Warszawy.

Do granicy polskiej konwojował Polańskiego komisarz rumuńskiej policji Grigore Gheorghiu. Onegdajsza wiadomość prasy warszawskiej o rzekomym osadzeniu Polańskiego w więzieniu śledczem w Warszawie była, jak widać z powyższego, przedwczesna.

Warszawa, 23. 9. — Wczoraj o godz. 8.10 wieczór pociągiem pośpiesznym ze Lwowa przybył na dworzec główny do Warszawy pod silną eskortą policyjną sprawca nieudanego zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie, Jan Polański. Polański został z dworca przewieziony karetką więzienną pod wzmocnioną strażą do więzienia.

W ten sposób sprawa śledztwa odnośnie nieudanego zamachu na gmach poselstwa sowieckiego niewątpliwie w niedługim czasie zostanie już

pomyślnie zakończona.

Wydanie Polańskiego polskim władzom sądowo-śledczym przez władze jugosłowiańskie przyczyni się do całkowitego wyjaśnienia okoliczności nieudanego zamachu i do wykrycia wspólników, jakich Polański musiał mieć, przygotowując zamach na gmach poselstwa sowieckiego.

Polański i jego ewentualni wspólnicy zasiądą już niebawem na ławie oskarżonych.

—x:o:x—

Zawody międzynarodowe W. K. S. Legji.



Mistrz polski w rzucie kulą Heljasz (Warta—Poznań).



Duda mistrz czeski w dysku i kuli.

Inspektor Nosek ściga opryszków.

Kto dostarczył uciekinierom kaliskim piłek i ubrań?

Łódź, 23. 9. Sprawa ujęcia czterech groźnych bandytów Chrusta, Rosołowskiego, Rogacza i Zineckiego, którzy w ubiegły piątek zbiegli z więzienia kaliskiego, utknęła na martwym punkcie. Mimo energicznych poszukiwań i obław, które trwają bez przerwy, zbiegów

dotąd nie ujęto.

W dniu wczorajszym „Echo" doniosło o aresztowaniu kilku podejrzanych osób. W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia część z pośród aresztowanych zwolniono. Na kilku zatrzymanych ciąży podejrzenie dostarczenia zbiegłym bandytom piłek do przecięcia krat więziennych i do dostarczenia odzieży cywilnej, co bandytom w dużej mierze ułatwiło ucieczkę.

Jak się dowiadujemy w ostatniej chwili akcja pościgowa zatacza coraz szersze kręgi.

Na miejsce wyjechał naczelnik wojewódzkiego urzędu śledczego inspektor Nosek, który objął kierownictwo akcji.

—:o:—

Pożar w pracowni futer.

Moryc Preiss w rozpaczy.

Łódź, 23 września. Dzisiejszej nocy centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością o pożarze w domu mieszkalnym przy ulicy Cegielnianej nr. 71. Pożar wybuchł w mieszkaniu prywatnem Moryca Preissa, zamienionem na

pracownię futer.

Ogień szerzył się niesłychanie szybko, zagrażając sąsiednim mieszkaniom, co wywołało wśród lokatorów zrozumiałą panikę. II oddział straży ogniowej opanował jednak szybko sytuację i w ciągu niespełna godziny pożar zlokalizował. Wnętrze pracowni oraz zapasy nagromadzonych materjałów zostały zniszczone.

Strat oraz przyczyny pożaru narazie nie stwierdzono. Dochodzenie w tym kierunku prowadzi Urząd Śledczy.

LUDZIE POD WOZAMI.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 23. 9. — Przy ulicy Napiórkowskiego 13 najechana przez wóz uległa ciężkim obrażeniom ciała, tudzież krwotokowi gardlanemu

42-letnia Sura Berlińska,

handlarka, zamieszkała przy ulicy Rzgowskiej 6.

Ofiarę wypadku przewieziono w stanie groźnym do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

• • •

W godzinach wieczornych — przed domem przy ulicy Wawelskiej 30 napadnięty przez nieznanych sprawców odniósł szereg ran ciętych głowy

19-letni Jan Dalecki,

zamieszkały przy ulicy Klinka 7. Daleckiemu udzielił pomocy lekarz pogotowia ratunkowego. Sprawców napadu poszukuje III komisarjat policji.

• • •

O godzinie 9 wieczór w korytarzu domu przy ulicy Napiórkowskiego wynikła krwawa

bójka sąsiedzka,

w czasie której pokaleczeni zostali 50-letnia Walerja Szymczakowa mąż jej 59-letni Antoni Szymczak oraz 32-letni Marcin Śmigielski.

Wymienionej trójce udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

•

Na ulicy Gdańskiej przejechany przez wóz odniósł ogólne obrażenia ciała

75-letni Łukasz Gajda,

dozorca, zamieszkały przy ulicy Wileńskiej 11.

Gajdę przewieziono karetką pogotowia ratunkowego do domu.

—x:o:x—

Kielczanka zwolenniczką egzotyzmu.

Żona szewca uciekła z murzynem.

Z Kielc donoszą:

Kielce mają nielada sensację, bohaterem której jest oryginalny murzyn August Brown ożeniony z krakowianką i znany publiczności szeregu miast i uzdrowisk polskich występował od pewnego czasu

na czele orkiestry

w nocnym lokalu kieleckim „Zacisze".

Chcąc urządzić się niedrogo, zamieszkał w charakterze sublokatora u skromnego szewca p. Tkacza przy ulicy Karczewskiej. — Niezwykły sublokator przypadł do gustu p. szewcowej

nadobnej 34-letniej Amelji.

Widocznie sympatja była wzajemna i gorąca, bo oto p. Brown w porozumieniu z rozkochaną w nim Amelją ukartował jej porwanie. Dla odwrócenia uwagi męża zaprosił go na kolację pożegnalną, jako że musi ruszyć w świat. P. Tkacz nie omieszkał z zaproszenia skorzystać. Późną nocą murzyn zapłacił rachunek, pożegnał się czule z szewcem i wyjechał.

P. Tkacz wróciwszy do domu osłupiał: zastał bowiem ogromny nieład w mieszkaniu, rzeczy porozrzucane,

a żony nie było.

Gdy nieborak oprzytomniał zrozumiał w lot powód sutej kolacji i nagły wyjazd murzyna. Pędem pobiegł do komisarjatu P. P., gdzie lakonicznie zameldował: „Żona moja uciekła z murzynem i do tego niewdzięczna okradła mnie".

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Rząd nankiński zajął znowu stolicę północnych Chin Pekin w drodze pokojowej.

(—) Stronnictwo Narodowe i Centrolew utworzyły blok wyborczy w Małopolsce Wschodniej.

(—) „Nowy Świat" zamieścił fotografje listu marszałka Piłsudskiego do Polaków amerykańskich z roku 1923, w którym dziękuje za propozycję nadsyłania pieniędzy, oświadczając jednak kategorycznie, iż używać ich będzie wyłącznie na cele społeczne.

(—) Lwowska policja aresztowała poszukiwanego oddawna krajowego komendanta tajnej Ukraińskiej Organizacji Wojskowej 36-letniego Julijana Hołowińskiego z Radymna.

(—) Policja przeprowadziła we wszystkich większych miastach polskich rozbrojenie milicji partyjnej.

(—) Rzekomy obraz Rembrandta, znaleziony w kościele Wszystkich Świętych w Warszawie okazał się falsyfikatem.

(—) Na czele łódzkiej listy BBWR. zostali umieszczeni b. poseł Jan Piłsudski i adwokat dr. Fichna.

(—) W wydanym w Moskwie „Kalendarzu Komunisty" — jako partje komunistyczne, istniejące w Polsce legalnie, wymienione są m. in.: PPS-lewica, Niezależna Partja Chłopska, Selrob-Jednist, Hromada Białoruska, Chłopska Partja Samopomoc.

(—) W wyborach do rady miejskiej w Płocku otrzymały: listy nr. 2 (PPS) 7 mandatów, lista nr. 4 (Bund) 2 mandaty, lista nr. 5 (Frakcja rew. BB) 3 mandaty, lista nr. 6 (Poalej Sion prawica) 1 mandat lista nr. 7 (PPS-lewica) 1 mandat, lista nr 10 (Lokalna radziecka prorządowa) 1 mandat, lista nr. 12 (BB) 6 mandatów, lista nr. 13 (Ortodoksi) 1 mandat, lista nr. 14 (Stron. Narodowe) 3 mandaty, lista nr. 15 (Sjoniści) 1 mandat.

Nagłe posiedzenie rady miejskiej

w Pabjanicach.

Z Pabjanic donoszą:

W związku z nieprzyznaniem przez ministerstwo pożyczki na wykończenie rzeźni miejskiej w Pabjanicach, w ubiegłą sobotę odbyła się specjalnie w tym celu zwołane posiedzenie Rady Miejskiej, na którem w dwóch czytaniach pożyczkę uchwalono

większością głosów.

Uchwalenie to umożliwi kontynuowanie wykończenia budowy rzeźni.

—x:o:x—

Wyrok na zabójców żołnierzy K. O. P.

Czotków, 23. 9. — Wczoraj zapadł wyrok, skazujący oskarżonych w procesie o utonięcie żołnierzy KOP Józef Aszkanazy zasądzony został na 3 lata ciężkiego więzienia, Jakób Densberg na 6 lat, Chaim Klinger na 6 lat, Lipa Densberg

na 8 lat,

Józef Aker na 5 lat, Chaim Liebman na 5 lat ciężkiego więzienia. Reszta, tj. Mojżesz Zimmer, Mojżesz Knecht, Abraham Dawid Schweiger i Simcha Pempek zostali uwolnieni.

Zmiany w garnizonie łódzkim.

Nowy dziennik personalny.

Łódź, 23. 9. — W dniu dzisiejszym nadszedł do DOK nowy dziennik personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych, który przynosi cały szereg zmian na terenie O. K. IV.

W pierwszym rzędzie do dyspozycji dowódcy korpusu zostali oddani: zastępca dowódcy IV dyonu żandarmerji major Śliwiński Roman, kapitan-lekarz Lipiński Włodzimierz, porucznik Gadomski z 4 szwadronu taborów, porucznik Baute, por. Skupień Leon, kapitan Margelski z 4 P. A. C. U., por. Lange z 4 pacu oraz major Siewiński z PKU-Wieluń.

Niezależnie od tego major Sidorski z 28 pułku Strz. Kan. został przeniesiony do Ministerstwa Spraw Wojskowych i kapitan Mątylewicz z żandarmerji do Grudziądza.

—:o:—

Chłopiec zamiast kuropatwy...

Niefortunny strzał myśliwego.

Łódź, 23. 9. — W dniu wczorajszym na polach majątku Pietrzyków, gminy Koźminek, pod Kaliszem, wydarzył się

tragiczny wypadek.

Kilku nieujawnionych dotąd sprawców, najprawdopodobniej kłusowników, polowało na kuropatwy, nie bacząc na kręcących się w pobliskim lasku na grzybobraniu dzieci.

W pewnym momencie jeden z kłusowników ukryty na brzegu lasku strzelił do podrywającego się stada, a cały ładunek śrutu ugodził w głowę przechodzącego w tym momencie 12-letniego Tadeusza Janiaka, zamieszkałego we wsi Pietrzyków.

Jęki rannego chłopca, któremu oprócz ciężkich ran głowy wypłynęło

prawe oko,

spowodowały ucieczkę kłusowników.

Rannego Tadeusza Janiaka przewieziono do szpitala św. Trójcy w Kaliszu, gdzie walczy ze śmiercią.

Sprawcy postrzelenia narazie nie ustalono.

Dochodzenie w tym kierunku prowadzi komenda policji powiatowej w Kaliszu.

Łóżka i leżaki w kościele.

Suma dla obłożnie chorych.

Z Pabjanic donoszą:

W kościele NMP w Pabjanicach odbyła się specjalna suma

dla obłożnie chorych.

Aby umożliwić chorym wysłuchanie nabożeństwa specjalny komitet zgromadził w świątyni szereg łóżek i leżaków oraz dowiózł chorych z Pabjanic i okolic do kościoła.

Nowy zarząd Polskiej Młodzieży Pracującej.

Zjazd Okręgowy w Łodzi.

W lokalu własnym przy ulicy Piotrkowskiej 91 odbył się Zjazd Okręgowy „Orlęcia" z okręgu łódzkiego. Na Zjazd przybyło około 60 delegatów oraz przedstawicieli zarządu wojewódzkiego i poszczególnych kół. Zarząd wojewódzki reprezentował prezes k. Jóźwiak Józef oraz sekretarz p. Uznański Władysław.

Zjazd zagaił prezes zarządu okręgowego, Czernielewski Piotr, powołując na przewodniczącego p. Michałkiewicza, na sekretarza p. Maciaszka.

Obszerne sprawozdanie ustępującego zarządu wygłosił prezes Czernielewski, który zobrazował działalność zarządów 6 kół

na terenie Łodzi.

Na specjalne podkreślenie zasługuje zorganizowanie na terenie miasta Łodzi placówki „Orlęcia", a mianowicie klubu kolarskiego. Klub ten istnieje zaledwie kilka miesięcy, a osiągnął już szereg sukcesów.

Do zarządu weszli pp.: Grabowiecki Antoni jako prezes, Neuman Bolesław — wiceprezes, Termanowski Mieczysław — sekretarz, Grzelak Eugenjusz — skarbnik i Pawiak, Kruś i Szkopiński jako członkowie.

Do Komisji Rewizyjnej wybrani zostali pp.: Szewczyk Stanisław, Kozłowski Bolesław i Wyszkowski.

Po wyczerpaniu wolnych wniosków zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu „Orlęcia".

—x:o:x—

Jak poeta poznał siłę miotły.

Miłość pod słomianą strzechą.

Dzienniki paryskie w związ małżeństwem młodej, utalentowanej aktorki Zuzanny Du z obiecującym poetą i powieściopisarzem Karolem Bei opowiadają

zabawną historję,

poprzedziła to małżeństwo.

Otóż Zuzanna, pragnąc spędzić wywczasy letnie w zupełnem odosobnieniu, wybrała się do ciasnej wioski normandzkiej, aby tutaj zdala od gwaru wielkiego dać odpocząć swoim nerwom. Zastała tu jednak garść letników. Aby tegoż zupełnie się z nimi niestykać wpadła na oryginalny pomysł. przebrała się w odzież wieśniaczką i za zgodą gospodyni, u której mieszkała, zaczęła odgrywać rolę jej młodej krewnej. I rzeczywiście do pewnego stopnia to poskutkowało i uwolniło Zuzannę od wielkich

obowiązków towarzyskich..

Ale w jakiś sposób dowiedział się o tej maskaradzie bawiący również w owej miejscowości, młody i przystojny poeta Bellot, który postanowił na udawanie odpowiedzieć przebraniem...

Przywdział tedy strój wieśniaka i zaczął smalić cholewki do rzekomej „dziewoi"... Ta, prze[konan]a była, że jest to rzeczywiście wieśniak... Jakkolwiek młodzieniec bardzo się jej podobał, nakazała gospodyni, aby żadnym pozorem nie wpuszczała go do chaty...

Gdy pewnego razu Bellot po zakazu usiłował dostać się do pięknej „wieśniaczki", dopadła go gospodyni i porządnie

wygrzmociła miotłą...

Poeta miał już tego za dużo i napisał do Zuzanny list, wyjaśniający obustronną sytuację...

Wówczas aktorka zrezygnowała z maskarady i zgodziła się na przyjęcie uczuć poety, a epilogiem tego było małżeństwo...

—:o:—

Znienawidzona praca.

Ofiara zepsucia wielkomiejskiego.

17-letnia mieszkanka Berlina Gertruda Munchekoska, była córką robotnicy. Ojciec jej żył w separacji z matką i wskutek tego cały ciężar wychowania jej i brata spadł na biedną robotnicę.

Gertruda od wczesnego dzieciństwa okazywała

złe skłonności.

Gdy skończyła lat 12, matka, nie mając środków na życie, oddała ją do przytułku dla dzieci.

Tu pozostała ona parę lat, aż do chwili, gdy zakład wyrobił jej posadę w domu pewnego proboszcza w Nadrenji.

Gertruda, jednak, nudzi się w cnotliwem wiejskiem otoczeniu, tęskni do wielkiego miasta i jego uciech, nienawidzi wszelkiej pracy. Pewnego dnia ucieka od proboszcza.

Matka prosi ją, by powróciła do pracy na wsi, a gdy Gertruda nie chce, wyrabia jej posadę w fabryce. Ale dziewczyna nie chce

pójść pracować

i gdy w domu, w którym ma stanąć do pracy zjawia się u niej siostra z zakładu i każe jej wybierać: powrót do zakładu, lub pójść do pracy, dziewczyna biegnie do okna i rzuca się z 3 piętra.

Wolała umrzeć, niż pracować.

—:o:—

Polacy, a bezrobocie w Stanach Zjednoczonych.

Bezwzględna walka o byt.

Zła opinja Amerykanek.

Nowy Jork, we wrześniu.

Tragiczne położenie tysięcy ludzi, pozbawionych zajęcia, zniewoliło nowojorskie władze miejskie do założenia bezpłatnego biura pośrednictwa pracy z uwzględnieniem

jedynie nowojorczan.

Przyjemnie jest zaznaczyć, że dyrektorem biura mianowano Polaka, p. Rybickiego. W dniu otwarcia biura zgłosiło się z żądaniem pracy przeszło 4000 osób, w tem większość Polaków. O zastoju w tutejszych bardzo licznych przedsiębiorstwach, świadczy fakt, że, mimo, iż wszystkie firmy powiadomiono, jakich pracowników może biuro dostarczyć zajęcie otrzymało tylko 200 osób.

Ameryka naprawdę nie pamięta takich czasów,

jakie obecnie przeżywa. Departamenty dobroczynności miejskiej mają bardzo dużo do czynienia a wciąż jeszcze zgłaszają się nowe ofiary bezrobocia.

Zaliczyć do nich można również całe rzesze byłych drobnych kupców, którym wielcy kapitaliści podcięli możność istnienia, stwarzając wielkie konsorcja oparte na olbrzymich kapitałach.

Runęły liczne drobne handle w Nowym Jorku, Chicago, Detroit, będące przeważnie w rękach polskich, a nie mogące wytrzymać konkurencji, wyrastających masami, wielkich magazynów, sprzedających towary po niższej cenie.

Śledząc życie tutejsze spostrzega się w niem

dużo bezwzględności,

która leży w charakterze każdego rdzennego Amerykanina, co w obecnych czasach wzmożonej walki o byt ujawnia się bardzo jaskrawo.

Bezwzględność cechuje nietylko mężczyzn, lecz i kobiety. Jeśli dodamy do tego lekkomyślność jaką odznaczają się Amerykanki, nie zadziwi nas zbytnio, że wyrobiły one sobie

złą opinję

jako materjał na żony.

Kwestja małżeństwa nie należy w Ameryce do najmilszych zwłaszcza, że w ślad za nią postępuje kwestja rozwodu. Ponieważ „wuj Sam" łatwo kojarzy pary, ludzie pobierają się tu bardzo młodo, lecz najczęściej rozchodzą się po krótkiem pożyciu, dla błahej przyczyny. Manja rozwodowa dotknęła również Polaków, zwłaszcza tych, którzy wzięli za żony Amerykanki. Przyczyna rozwodu w sferach pracujących jest nierzadko

niegospodarność

kobiety amerykańskiej i do tego bezwzględnej, jeśli chodzi o jej wygląd. Dla przykładu przytaczamy następującą, prawdziwą, a dość komiczną historję:

Pewien Polak, człowiek porządny i dobry robotnik żeni się z Amerykanką, lecz po krótkiem pożyciu rozstaje się z żoną i żąda rozwodu. Zapytany przez sędziego o przyczynę odpowiada z wybuchem: „Nie chcę znać więcej tej żółtej Amerykanki i basta. Wracam głodny i zmęczony po pracy do domu i codziennie otrzymuje na obiad jedno i to samo pożywienie:

mięso z puszki,

jarzynę z puszki, i jakieś owoce, także z puszki. W niedzielę na dodatek jeszcze pasztet z wątroby — i to znów z puszki. I tak wciąż w kółko, gdyż Amerykance żal tracić czasu na gotowanie. Dłużej nie mogłem wytrzymać, obiłem leniucha i poszedłem. Nie chcę jej. Mam dość tej żółtej Amerykanki". Sędzia łagodzi sprawę i mieszane małżeństwo odchodzi na pozór pogodzone. Pan mąż mruczy jednak niezadowolony i napewno niezadługo jedna lub druga strona znów zażąda rozwodu.

Wychowanie dziewcząt amerykańskich pozostawia dużo do życzenia i stwarza tylko typ kobiety

żądnej za wszelką cenę zabaw i użycia.

Nasze polsko-amerykańskie dziewczęta zachowały jeszcze swoisty, rasowy wdzięk Polki. lecz, niestety, dużo z nich dąży śladem dziewcząt amerykańskich.

Prawodawstwo amerykańskie patrzało dotąd na szerzącą się coraz bardziej manję rozwodów dość pobłażliwie, lecz obecnie zaczyna się zastanawiać i szukać środków uleczenia tych niezdrowych stosunków. Nie pomogły nawet tak osławione „małżeństwa na próbę", gdyż i takie związki rozchodziły się w krótkim czasie, mnożąc liczne sprawy alimentacyjne,

tak bardzo obciążające sądy amerykańskie. Obecnie Jankesi wysilają sobie głowy nad problemem utrudnienia rozwodów ,aby tym sposobem zapobiec coraz więcej szerzącemu się rozluźnieniu obyczajów wskutek zaniku życia rodzinnego.

Br.

—:o:—

Zabawy marynarzy.



Nudy na okrętach w chwilach wolnych od służby zabijają marynarze rozmaitemi zabawami. Tu widzimy konkurs zjadania jabłek, zawieszonych na sznureczkach bez dotykania ich rękoma (ip)

Szpilka w dłoni.

Niebezpieczna „novocaina".

W jednym ze szpitali londyńskich zdarzył się wypadek śmierci podczas operacji, sensacyjny dlatego, że była to tak

drobna sprawa.

Niejaka Frances Llewellyn, 40-letnia stara panna, porządkując swe mieszkanko i wyjąc podłogę, wbiła sobie szpilkę w rękę. Udała się do szpitala ażeby ją wyjęto a doktór ordynujący po zastosowaniu lokalnego znieczulenia, dokonał tego łatwego i małego zabiegu.

Skutek był jednak niespodziewany. Oto pacjentka na rękach doktora umarła.

Z powodu tego wdrożono śledztwo sądowe, jak to zawsze bywa w Anglii w wypadkach nagłej śmierci, powołano rzeczoznawców, a wynik ich badania był

równie niespodziewany.

Środkiem znieczulającym, który zastosowano przy owej operacji była „novocaina", niedawno wynaleziony preparat, mający zastąpić kokainę. Po zbadaniu zwłok zmarłej, okazało się, że Frances Llewellyn miała organiczną idjosynkrazje, czyli uprzedzenie do „novocainy", — tak, iż stosunkowo mała ilość tego niewinnego dla innych środka, dostawszy się do krwi, wywołała śmierć natychmiastową.

—x:o:x—

Niebezpieczne źródła.

Bakcyle paraliżu dziecięcego w wodzie.

Według ostatnich dowodzeń kierownika szwedzkiego państwowego laboratorjum bakterjologicznego, prof. Karila Klinga, bakcyle paraliżu dziecięcego (Heine Medina) pochodzą

przeważnie z wody.

Prof. Karol Kling twierdzi, że doszedł do tego przekonania po wielu poczynionych doświadczeniach i uważa, że największa ilość zarodków tej strasznej choroby znajduje się właśnie w wodzie źródlanej. Zdaniem jego teorja ta potwierdza się nagłym wybuchem epidemji paraliżu dziecięcego, w zupełnie izolowanych częściach Szwecji, gdzie nie mogła być przeniesiona z dalszych okolic zarażonych tą chorobą.

—:0:—

Posąg pod kołami samochodu.

Przejażdżka nieostrożnego cukiernika.

Samochód pewnego cukiernika, pragnąc ominąć taksówkę na placu Villers w Paryżu, uderzył z taką siłą w stojący na tym placu pomnik dramaturga, Renry Becque, że choć piedestał tego pomnika waży dwie tonny, to jednak rozpadł się zupełnie, a biust autora „Kruków" spadł

na rumowisko.

Na szczęście spadł tak szczęśliwie, że nie doznał poważnych uszkodzeń i wkrótce zapewne stanie na dawnem miejscu.

Zato samochód wyszedł z tego starcia w stanie bardzo opłakanym, odłamki zaś szyb poraniły poważnie w twarz młodego buchaltera, siedzącego w samochodzie obok cukiernika.

—:o:—

[P]roces wampira z Düsseldorfu.

[S]tanie zimą przed sądem.

[Na]dchodząca zima zainauguje w Niemczech szereg ciekawych procesów. Największą [sensa]cję wzbudzi proces mordercy duesseldorfskiego Piotra [Kuer]tena. Śledztwo pierwiastkowe zostało

już ukończone.

[Usiłowa]nia Kuertena, zmierzające [do za]ciemnienia i zagmatwania [zupeł]nie jasnej sprawy, spełzły [na ni]czem. Morderca zbyt późno przystąpił do nowej taktyki. [Są]d będzie miał jednak do rozstrzygnięcia pytanie, w jaki sposób człowiek, który rozpoczął swoją krwawą karjerę już w roku 1913, mógł popełniać morderstwa w ciągu [lat] zupełnie bezkarnie. [P]olicja, której głównie dotyczy to pytanie, odpowiada, [że m]orderca zmieniał często [miejs]ca

zbrodni i pobytu.

[Wyjaśnienia] tego nie można uznać za wystarczające, lecz do[piero] podczas rozprawy sądowej dowiemy się szczegółów.

—

[RO]BERT S. BANNER. Przedruk wzbroniony.

KRWAWE KOŁO.

56)

Przekład autoryzowany

[—] Hm! — chrząknął Flossing [wyj]mując z głowy Mike'a kawałki szkła. — Byłeś na wojnie, niema co. — Toż to okruchy butelki od whisky — pociągnął nosem. — Ależ naturalnie! [Pa]lec u ręki zwichnięty i spuchnięty. Muszę ci go obłożyć [kom]presem. Żeby wreszcie ten [dokt]ór przyjechał. Powiedział [posła]ńcowi, że będzie o siód[mej].

[W]era bandażowała pokiere[szo]waną czaszkę Mike'a. Pomi[mo] protestów posłano mu łóżko, do którego został napół [za]niesiony, napół zaciągnięty [wspó]lnemi siłami obojga Flos[sing]ów.

— Ależ ja mogę sam iść — [zawoł]ał się Mike i nagle krzyknął z bólu, uraziwszy się obandażowanym palcem o kant stołu.

— Och! — rozległo się od [drzwi] niby przeraźliwe echo, [po kt]órem nastąpił brzęk tłuczonych naczyń. W progu stała [bez]zębna kucharka Jawaj[ka z] stosem skorup u nóg.

— Gosposiu! — wykrzyknęła z gniewem Wera.

— „Gosposiu!" — powtórzyła tym samym tonem czarownica. Pani Flossing podbiegła do niej i wypchnęła ją z pokoju.

— Biedna kobieta! Nie jej wina! — rzekła jednocześnie zirytowana i rozśmieszona. — Strasznie latah — najmniejsza rzecz wytrąca ją z równowagi. Gerald zatruwa jej życie do niemożliwości!... Znowu zbiła cztery talerze...

— Czy możemy wejść! —zapytała od progu Swa. Weszła, a za nią Beryl.

— Nie mogłyśmy spać. Za wielkie zamieszanie — rzekła. — Chyba nie macie nic przeciw ko temu, żeśmy tu do was przyszły?

— Cóż znowu?—odparł Flossing. — Ale już po krzyku. Jagal dał pokój awanturze.

— Wiem, ale — — Czy kto widział Mike'a? U nas go niema, chociaż miał się podobno położyć.

Flossing odsunął się nabok i Ewa i Beryl zobaczyły Mike'a na łóżku z obandażowaną głową. Ewa zbladła, spojrzała pytającym wzrokiem na Werę i podeszła szybko do łóżka.

— Nic mu nie będzie — rzekła Wera. — Upadł i potłukł się Później ci opowiem, jak to było. Nie ma złamanych kości, tylko skaleczenia i siniaki.

— Dzięki Bogu — szepnęła Ewa.

Mike otworzył oczy i spojrzał nieprzytomnie. Nie był w możności wiązać logicznie zdarzeń. To, co zaszło w Dolinie, kiedy ratował dwie młode kobiety, uległo wskutek gorączki zupełnemu zapomnieniu. Pamiętał tylko wypadki, które przeżył w delirjum, a których punkt kulminacyjny stanowiła bójka z Daigntonem. Nie rozumiał, jakim sposobem Ewa i Beryl znalazły się w pokoju, całe i żywe.

— Biedaku! — wykrzyknęła Beryl. — Kto pana zbił na kotlet?

— Nic wielkiego — uśmiechnął się Mike. — To tylko tak wygląda. Potłukłem się trochę, ale to nic. Niema się czem przejmować. Nie rozumiem tylko, skąd się pani tu wzięła?

— Skąd się miałam wziąć? Ale jestem niespokojna. Wygląda pan jak coś przyniesionego przez kota.

Porównanie jej brzmiało niebardzo estetycznie, lecz niepokój był szczery. Dziecinne oczy patrzyły trwożnie i z troską.

— Nie rozumiem, jak on mógł upaść, żeby się tak potłuc — rzekła z powątpiewaniem. — Pan chyba nie mówi prawdy?

— Chyba, że mówię — wykręcił się Mike.

— Niech będzie prawda. Kto to powiedział — westchnęła — „Jeżeli ci odrazu nie uwierzą, kłam do skutku". Ale oszczędzę panu kłopotu. Proszę przyjąć do wiadomości, że uwierzyłam. Przyszłyśmy tutaj oglądać fajerwerki natury.

Ewa wzięła Werę na stronę.

— Wiesz, Hugon jeszcze nie wrócił — rzekła z zasępioną twarzą.

Wera spojrzała szybko na męża, który odpowiedział skinieniem.

— Wiem — odparła. — Jest w Dolinie. Jak tylko minie obawa o wulkan — nie jest wykluczone, że wybuchnie, ale mam nadzieję, że raczej nie — Harold pójdzie po niego i powie mu, że nie ma się czego lękać. Pan Mike nie zechce oddać sprawy do sądu, prawda?

— Nigdy w świecie — odparł słabym głosem Mike, zastanawiając się, o co go pytają.

— Tymczasem ciągnęła Wera — jest w bezpiecznem miejscu. Nie martw się, Ewo.

Rozmawiały jeszcze chwilę, poczem wyszły z pokoju. Flossing został, aby się upewnić, czy Mike czego nie potrzebuje.

— Nie będę gasił światła — rzekł. — Postawię tu parawan, żeby cię nie raziło w oczy. No! Jeżeli będziesz czego potrzebował, to zawołaj. Mam lekki sen.

— Hej! — zawołał Mike.

Flossing zawrócił.

— No?

— Podle na tej plantacji, — prawda? Piekielny bigos, co? Ja mam tego dosyć, a ty?

Flossing stanął nad łóżkiem, patrząc ze współczuciem na twarz chorego, w którego oczach świeciły łzy.

— Nie trap się — rzekł. — Wszyscy miewamy chwile depresji. Bierz przykład z Ewy. Jak ona znosi swój los... Słuchaj, nie powinienem ci właściwie tego mówić, ale co tam!... Chcę, żebyś nabrał otuchy. — Z końcem tego roku zostaniesz przeniesiony na plantację Merak jako pierwszy pomocnik, z perspektywą awansu na administratora w ciągu najbliższych lat, jeżeli się będziesz dobrze sprawował... Mój drogi, nie mnie dziękuj, lecz Hemmingway'owi. Przypadłeś mu do serca, niema co...

Mike doznał oszałamiającego wrażenia, że urodził się po raz drugi, tym razem pod szczęśliwą gwiazdą. Słowa Flossinga postawiły go moralnie na nogi. Nareszcie mógł zaprzestać rozpaczliwego udawania i wystąpić honorowo w szranki jako kandydat do ręki Beryl... Ale na myśl o zmarnowanym, cennym czasie zrobiło mu się słabo. — Gdyby to był wiedział wcześniej przed zjawieniem się Grayne'a! Wszak zostawił mu wolną rękę, udając obojętnego, a on tymczasem prowadził gorliwie akcję. Trudno się było łudzić, że starania jego nie odniosły skutku! Naturalnie, pewnie już są po słowie...

Zapadł w niespokojny sen, pełen majaczeń na temat walki z Daigntonem i miłości do Beryl. Zaczął się rzucać na łóżku i bredzić na cały głos...

Ewa, która spała za ścianą, w odległości tylko kilku stóp, usłyszała go i zaniepokojona, czy mu się co nie stało, wstała pocichu i weszła na palcach do pokoju. Może mu niewygodnie? Może duszno?...

— Ty kundlu! — bredził Mike. — Nie zasługujesz na taką żonę!... Stawaj do walki, dalej! Uspokój się, najdroższa! Wiem, że to dla ciebie okropne być świadkiem tej rozprawy, ale to długo nie potrwa... Stawaj!...

D. c. n.

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Wydział techniczny magistratu opracowuje warunki konkursu, jaki ma być niebawem ogłoszony na ustawienie pomnkia „Wdzięcznośei Ameryce“ zamiast rozebranego w ogródku Hoovera na Krakowskiem Przedmieściu. Konkurs ten ogłoszony będzie w ciągu zimy. Nowy pomnik stanie przypuszczalnie w tem samem miejscu.

•

W dniu 19 bm. przybył do Warszawy dyrektor sekcji młodzieży przy Lidze Czerwonych Krzyży w Paryżu, p. Milsom, aby z ramienia Ligi zapoznać się z działalnością kół młodzieży polskiego Czerwonego Krzyża. Dyr. Milsom odwiedził zarząd główny PCK, poczem w towarzystwie przedstawicieli zarządu głównego, komisji głównej kół młodzieży oraz dyrekcji PCK zwiedził koła młodzieży na terenie Warszawy. Następnie dyr. Milsom odwiedził warszawskie koła akademickie PCK, gdzie młodzież wręczyła mu album.

•

W miejskich teatrach dramatycznych wre ożywiona praca nad przygotowaniem sztuk, które ukażą się w czasie najbliższym. W teatrze Narodowym odbywają się pod kierunkiem p. Antoniego Bednarczyka próby ze sztuki J. A. Hertza „Młody las“, a w najbliższych dniach rozpoczną się pod kierunkiem dyr. Emila Chaberskiego próby ze sztuki E. Przybyszewskiej „Sprawa Dantona“. W teatrze Nowym p. Irena Solska prowadzi próby ze sztuki B. Shawa pod tyt. „Małżeństwo“, w teatrze letnim zaś p. p. Paweł Owerło — z lekkiej komedji St. Kiedrzyńskiego „Nie rzucaj mnie, madame“.

•

Obywatelski komitet pomocy społecznej zainteresował się sprawą bezdomności w Warszawie i bada sprawę ewentualnego przejęcia od magistratu opieki nad schroniskami dla bezdomnych. W schroniskach miejskich przebywa 14.000 bezdomnych.

•

Wydział przemysłowy magistratu udzielił w swoim czasie pozwolenia na pomalowanie 100 dorożek samochodowych na kolor jasno-popielaty. Wskutek tego zgłosiło się 82 chętnych właścicieli dorożek, z liczby których 80 z tego prawa skorzystało. Obecnie prekluzyjny termin pomalowania dorożek minął. Nowy kolor wprowadzony jest w celu jego wypróbowania pod względem praktycznym. Przegląd wszystkich pomalowanych dorożek dokonany będzie w grudniu i powtórzony w marcu. Dopiero wówczas władze wypowiedzą się co do utrzymania, czy też wycofania dorożek w tym kolorze.

•

Za kilka dni, dn. 25 bm. „Morskie Oko“ otwiera nowy sezon wielką inauguracyjną rewją „Parada Gwiazd“, z udziałem Pogorzelskiej, Sokołowskiej, Bobrowskiej, Nowickiej, Żabczyńskiej, Bodo, Olszy, Wałtera i świeżo pozyskanego Krukowskiego.

—:—:—

Mała rzecz, a duży kłopot.

Gdzie jest winowajca?

Z Piotrkowa donoszą:

W ubiegłym tygodniu Meyerowi Drukerowi szeregowcowi 30 p. p. Strzelców Kan. zginęła w tajemniczy sposób brzytwa. Zmartwiony Meyer nie golił się przez kilka dni aż wreszcie pewnego razu poszedł ogolić się do fryzjera Władysława Mireckiego. Tu ku swemu ogromnemu zdumieniu skonstatował iż fryzjer golił go jego

własną brzytwą!

Fryzjer tłumaczy się iż dostał brzytwę do naostrzenia, ten co dał do naostrzenia, wykręca się że pożyczył od kogoś, a ten, że kupił od znajomego, który twierdził iż to była jego własność. Policja ma o małą rzecz dużo kłopotu.

—:o:—

Łódzki Szwejk we Lwowie.

Pierwszy występ Michała Znicza w grodzie orląt.

P. Henryk Zbierzchowski świetny pisarz, poeta oraz krytyk teatralny w następujący sposób charakteryzuje „nową twarz“ Michała Znicza po premjerze w teatrze Rozmaitości we Lwowie.

„W części aktorskiej cała uwaga skupiała się na olbrzymiej arkuszowo i arcytrudnej w rysunku kreacji Szwejka, tego typowego „świrka“ wojennego i „nowoczesnego Figara“, którą „odwalił“ tym razem

Michał Znicz,

artysta młodej generacji, całkiem „nowa twarz“ dla Lwowa. Zadanie jego było naprawdę trudne, bo wszyscy jeszcze mamy w pamięci kapitalną postać Szwejka w edycji Ludwika Czarnowskiego, która olśnił Lwów i Warszawę w czasie zastępstwa chorego Jaracza. Nie będę się bawił w porównania dwaj aktorzy to zawsze dwa światy, dwa odmienne akordy, dwie głębie. Znicz był inny od Czarnowskiego, a jednak równie prawdziwy, rzeczywisty, bezwzględnie przekonywujący i równie bezpośredni, bo od pierwszego pojawienia się na scenie zgubiliśmy różnicę między aktorem

a żywym typem.

Rozkosznie było patrzeć jak tego zdolnego aktora rozpiera młodość, temperament i wrodzona siła komiczna, a jednak umie nakładać swej impulsywności hamulce umiaru. Niewątpliwie duży i rzetelnie zapracowany sukces aktorski, z którego cieszyłby się napewno, gdyby był na widowni, sam Ludwik Czarnowski, wielki przyjaciel młodych talentów.

———x:o:x———

KRATECZKI.

SPÓR O MĄDROŚĆ.

Adorator sprytnej Mani.

Miłość bywa rozmaita. Miłość mężczyzny do kobiety posiada dwie interpretacje: jedni twierdza, że jest ona ślepa, drudzy, że patrzy przez różowe okulary. Raczej przychylam się do pierwszego twierdzenia, — gdyż tylko człowiek ślepy może uprawiać miłość.

Ale nie o takiej miłości chciałem dzisiaj pisać, lecz o miłości braterskiej. Trudno mi o tem sądzić, czy taka miłość istnieje, mam bowiem tylko jednego brata, którego widuje bardzo rzadko, dzięki czemu nasza miłość braterska nie jest narażona na szwank. Tembardziej, że nie pożyczamy sobie nawzajem pieniędzy (zbyt dobrze się znamy) nie gramy razem w karty, nie pijemy razem wódki, słowem nie wodzimy miłości braterskiej na pokuszenie i jest nam z tem dobrze.

Niedobrze natomiast jest, jak się o tem państwo niebawem przekonacie, gdy bracia przebywają stale razem, a zwłaszcza gdy razem pracują. Wówczas okazuje się, że niema miłości braterskiej, tak, jak zresztą — w gruncie rzeczy — niema wogóle miłości. To tylko ludziom się zdaje, że jest.

PODZIAŁ ZYSKÓW.

Szlojma Warszawer liczy sobie latek 22, zaś jego braciszek, kochany Efroim latek 19. Bracia mieszkali razem przy ulicy Kamiennej i wspólnie od paru już lat prowadzili pozostawiony im w spadku przez ojca interes.

Szlojma bardzo słusznie rozumował, że jako starszy powinien być mądrzejszy. A mądrzejszy jest przecież ten, który przedewszystkiem pamięta o sobie. Z tych względów Szlojmuś ustanowił, że zyski będą podzielone sprawiedliwie i równo: 75 proc. dochodów on będzie brał, zaś 25 proc — Efroimek.

Mijały lata, Efroimek był młody i głupi i nie protestował przeciwko temu systemowi podziału zysków, przyszedł jednak dzień, w którym Szlojmuś stwierdził, że Efroimek nie jest taki głupi, jak się jemu wydawało. W tym dniu bowiem młodszy Warszawer powiedział, że on żąda 50 proc. zysków dla siebie, bo on potrzebuje mieć większe wydatki.

KOBIETA!

Szlojma najpierw zdębiał, a następnie zaczął się zastanawiać, kto to podburzył Efroimka, nie wierzył bowiem, by on sam wpadł na taki pomysł. Myślał i wymyślił: tu się musi ukrywać kobieta. I rzeczywiście przeprowadziwszy swoiste śledztwo dowiedział się, że Efroimek widuje się często z Manią Szuster.

— To tylko una mogła go podbarzyć —wykrzyknął Szlojmuś i zaprzysiągł niewieścia zemstę.

I gdy 16 czerwca spotkał Manię, szpetnie jej nawymyślał, czem znowu przejął się Efroimek, któremu Mania z łezką w oku opowiedziała o zajściu i „poleciał“ do domu policzyć się ze Szlojmusiem.

To liczenie się było bardzo gorące, temperamenty braterskie zagrały, poszły w ruch słowa i czyny i krzesła i pięści, słowem stworzyło się zbiegowisko, przyszła policja i wczoraj Sąd Powiatowy skazał braci Warszawerów każdego na 30 złotych grzywny lub 5 dni aresztu.

Uj Efroimek, nie słuchaj kobiet!

Jerzy Krzecki.

———x:o:x———

Pijak z trzeźwą głową.

Były policjant zapłacił za obronę ranami.

Z Wilna donoszą:

Na ul. Dzielnej zaszedł następujący wypadek:

Przez ulicę Dzielną przejeżdżał wóz, w którym siedziało dwóch włościan i kobieta powracający z miasta, dokąd przybyli na rynek.

Niespodzianie z lasku wybiegło kilku osobników uzbrojonych

w kije i kamienie,

którzy zastąpili drogę jadącym, żądając zatrzymania konia, a gdy jadący nie usłuchali wezwania i usiłowali zbiec, jeden z napastników zatrzymał konia, a wspólnicy jego rzucili się na jadących i zaczęli okładać ich kijami.

Krzyki napadniętych posłyszał zamieszkały wpobliżu były posterunkowy obecnie właściciel sklepu Czesław Olido, który widząc co się dzieje, mężnie stanął w obronie napadniętych. Powstała krwawa bójka, podczas której mężny obrońca Olido otrzymał dość ciężkie rany.

Na krzyki zaczęli nadbiegać inni okoliczni mieszkańcy, co widząc napastnicy porzucili swe ofiary i zbiegli do lasu.

Na miejsce wypadku natychmiast przybyła policja, która wszczęła poszukiwania za bandytami. W trakcie pościgu jednego z nich, a mianowicie niejakiego Piotra Staniewicza udało się zatrzymać. Po odprowadzeniu go na posterunek policji zaczął on udawać pijanego, lecz zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził symulację. Rannego Olidę opatrzono i pozostawiono, na jego prośbę, w domu.

Tło zajścia dotychczas jeszcze nie zostało wyjaśnione. Napadnięci twierdzą, iż miał tu miejsce

napad rabunkowy,

pewne jednak okoliczności wskazują na to, iż napad był dokonany na tle porachunków osobistych. Dalsze dochodzenie trwa.

25-lecie straży ogniowej w Sulejowie.

Łódź, 23. 9. — W dniu 12-go października straż ogniowa ochotnicza w Sulejowie obchodzić będzie 25-lecie swego istnienia.

W związku z powyższem w dniu jubileuszu odbędą się wielkie pokazy strażackie oraz poświęcony zostanie nowy sztandar

Jak się dowiadujemy, na uroczystość tę wyjeżdżają do Sulejowa: J. E. ks. biskup dr Tymieniecki, wicewojewoda dr. Rożniecki, starosta Strzemiński, prezes straży w Piotrkowie A. Uniszewski, wiceprezes dyr. Klepaczko, komendant straży Radowski oraz szereg zaproszonych gości.

Pokazy odbędą się pod przewodnictwem prezesa sulejowskiej straży p. dyr. Siechowskiego.

W czasie uroczystości dokonane zostanie również poświęcenie nowej zakupionej za sumę tysięcy złotych

sikawki motorowej,

która przyczyni się do usprawnienia akcji przeciwpożarowej.

—:0:—

„Podcięte skrzydła“

w kino-teatrze „Casino“.

Film „Podcięte skrzydła“ zrealizowany został po to, aby pokazać największe widowisko walki napowietrznej, jakie dała wojna światowa — nocny atak zeppelinów na Londyn.

Technicznie realizacja wydobyła z bombardowania i z walki z zeppelinami maximum efektu.

Niezrównane są zdjęcia napowietrzne wogóle, a w szczególności przez śmigę, ciekawe są ewolucje aparatu dokoła zeppelina w krzyżujących się snopach reflektorów.

Synchronizacja wielorakiego łaskotu maszyn z ich działaniem jest doskonała.

Wśród grzmiącego morza dźwięków słychać oddzielne głosy i słowa, mimo, że obraz nigdzie nie jest mówiony. Jest on prosty, zwarty i fascynujący.

Zwłaszcza ostatnie akty dostarczają wszystkim emocyj dotychczas jeszcze nie przeżywanych.

Nad Londynem zawisło groźne i ponure niebezpieczeństwo w postaci niemieckiego zeppelina. Przeraźliwy gwizd syren rozległ się nocą na ruchliwych ulicach miasta. Wybuchła panika. Krzyki trwogi rozdzierają powietrze, tłum ucieka, szukając schronienia. Z morderczym łoskotem wybuchają bomy, domy walą się w gruzy.

Dowództwo traci głowę. I wtedy czas jeden tylko Jack Bard, młody oficer angielski, który podejrzany był o tchórzostwo, na stanowisku. Wzbija się w powietrze stworza. Tam pod niebiosami rozgrywa się nierówna walka pomiędzy młodym lotnikiem składającym swe życie dla rehabilitacji z brutalnym wrogiem.

Po nadludzkich wysiłkach udaje się bohaterowi przedziurawić powłokę balonu. Zeppelin opada w płomieniach. Jack Bard zbroczony krwią, ląduje witany owacyjnie przez cały Londyn.

Ponieważ oglądaliśmy już wiele filmów lotniczych szczególnie lotniczych, mimowoli więcej wymagamy od nich.

Ale obraz „Podcięte skrzydła“ znakomicie jest wyższy od ostatniego rekordu w tym typie, ustanowionego przez „Skrzydlatą eskadrę“ z Ramonem Novarro.

Obrazowi możnaby zarzucić jedynie naiwność scenarjusza.

John Garrick i Helena Chandler stanowią niezwykle sympatyczną parę kochanków.

Nad program — Raquel Meller śpiewa z powodzeniem dwie ładne piosenki hiszpańskie.

———x:o:x———

Kobieta na rogach byka.

Czerwona suknia przyczyną nieszczęścia.

Z Wilna donoszą:

Mieszkańcy wsi Rozwadów Mały na terenie gminy derewnickiej byli świadkami tragicznego wypadku, który miał przebieg następujący: 29-letnia Jadwiga Konarowska, mieszkanka wyżej wymienionej wsi ubrana w czerwoną suknię przechodziła koło pasącego się stada. Jeden z byków podrażniony

czerwonym kolorem

rzucił się na Konarowską, zadając jej rogami szereg bardzo ciężkich ran. Rozszalałe zwierzę porwało swą ofiarę

na rogi,

wlokąc ją, aż do nadbiegnięcia świadków tragicznego zajścia, którzy z wielkim trudem zdołali uwolnić nieprzytomną już Konarowską z rogów rozwścieczonego byka.

Nieszczęśliwą ofiarę tragicznego wypadku przewieziono w stanie beznadziejnym do najbliższego szpitala.

CLAUDE ORVAL.

LIST.

—:o:—

— Dobranoc panu, panie Randier!

— Dobranoc.

Drzwi zamknęły się hałaśliwie. Ostatni z pracowników oddalił się.

Jacques Randier podniósł się zaryglował drzwi i usiadł zpowrotem przy biurku. Zajął się sprawdzaniem cyfr, wyjął stos banknotów z kasy i zatopił się w swoich rachunkach. Zapanowała cisza. Słychać było tylko jednostajne cykanie zegara i zgrzyt pióra na papierze, zapełniającego rubryki cyframi. Jedna tylko lampa, ocieniona zieloną zasłoną, oświetlała okratowany pokój, w którym pracował kasjer. Reszta pokoju tonęła w mroku. Na środku stało mahoniowe biurko, a światło odbijało się w mosiężnych skówkach szuflad.

Jacques Randier porównał obie sumy końcowe, westchnął z zadowoleniem i starannie uporządkował księgi. Policzone i ułożone w paczki banknoty umieścił na półkach kasy. Objął raz jeszcze wszystko spojrzeniem, by przekonać się, że wszystko jest w porządku, a potem rzucił się na fotel.

Bolesne wyczerpanie malowało się na jego twarzy, gdy wyjął fotografję z portfelu. Nie odwracając oczu od fotografji, na którą padał blask światła, otworzył jedną z szuflad i drżącą ręką namacał rewolwer. Rozpalona gorączką dłoń jego przez chwilę jedną ogrzewała zimną broń. — Zlekka oparł palec o cyngiel.

Przemknął jakiś cień i czyjaś ręka uchwyciła dłoń kasjera.

Rewolwer wypalił, a kula jego przebiła szybę w oknie.

— Oddawna już podejrzewałem ciebie, mój człeczel — zabrzmiał głos oburzony. — Zachowanie twoje w ostatnich czasach nie zwiastowało mi nic dobrego. A więc: ile?

— Ile? — wybełkotał Randier, przyglądając się swemu szefowi.

— Tak jest, ile? Ile pieniędzy zdefraudowałeś? Przyznaj się!

Randier, który przed chwilą bez trwogi zajrzał śmierci w oczy, zbladł i zadrżał. Słowo jedno nie wydobyło się z jego bezkrwistych warg.

— Mówże pan, na Boga! — rozkazał dyrektor, opanowując się z trudnością. — Długi karciane, co? A może kobieta? No, mówże pan! Ile?

Jacques Randier drżącą ręką otworzył kasę.

— Zechce pan skontrolować, panie dyrektorze! — wyrzekł zdławionym głosem. — Rachunki moje są w porządku, a pieniądze na miejscu. Nie brakuje jednego franka!

Zdziwiony dyrektor jednem wejrzeniem stwierdził nienaganny porządek, panujący na stalowych półkach: starannie ułożone i posortowane banknoty, precyzyjnie uporządkowane księgi. Zbudziła się w nim wątpliwość i rzekł z pewną ulgą:

— A więc, Randier, wyspowiadaj się pan i wybacz mi, jeśli się pomyliłem. Przyznasz mi jednak, że zaniepokoić może zwierzchnika, jeśli w dniu obrachunków zastanie kasjera gotowego strzelić sobie w łeb! Cóż się panu stało?

— Ach.. panie dyrektorze!...

— Wypowiedz że się nareszcie! Wielki ból niekiedy dławi człowieka. Zwierz mi się, a może doznasz ulgi w swem cierpieniu!

— W każdym razie winienem panu wyjaśnienie. Proszę, niech pan przeczyta! — rzekł, podając mu list.

Składał się tylko z kilku wierszy:

„Czy wreszcie nastąpi to dzisiaj? Zdecyduj się! Skoro ten stary idjota pozwala ci wchodzić do biura, sprawa jest prosta, bez ryzyka — interes wspaniały. Zanotowałem sobie dom dokładnie. O ile przyjść nie będziesz mogła, przyślij mi ekspres. Ucałowania Jerzy“.

Dyrektor rzucił list na biurko i rzekł łagodnym głosem:

— Opowiadaj pan, Randier!

— Widzę, że pan już zrozumiał, jestem tego pewny. Moja smutna historja jest tak pospolita!... Czy mam panu opisać radość, jakiej zaznałem owego dnia gdy los obdarzył mnie znajomością młodej kobiety, która odrazu wydała mi się inną od reszty kobiet? Wydało mi się po kilku wymianach myśli z nią, że wiele ucierpiała w życiu i liczyłem, że znalazłem wreszcie — nie miłość, której w moim wieku oczekiwać już nie można—lecz przynajmniej szczerą i trwałą sympatję. Czem bowiem było dotąd moje życie? Szeregiem ponurych smutnych dni, których nigdy nie rozjaśnił uśmiech kobiecy i wydawało mi się już, że do końca dni moich będę skazany na zupełną samotność w mojem zimnem i pustem mieszkaniu. Strasznie jest pomyśleć, że nie ma się nikogo na świecie. Jakąż radością być musi świadomość, że w domu ktoś czeka na nas, gotów dzielić z nami nasze troski i radości. Nigdy tego nie zaznam. Popełniłem nieostrożność dopuszczenia tej kobiety do biura. Czekała na mnie, gdy kończyłem rachunki. Wczoraj znalazłem ten list, który prawdopodobnie wypadł jej z torebki. Był aż nadto wymowny. Stałem się dla tej nędznicy tylko łatwą zdobyczą, którąby dziś lub jutro opuściła dla pierwszego lepszego sutenera... Niech mi pan wybaczy, panie dyrektorze, że tutaj popełnić chciałem samobójstwo, lecz nie miałem odwagi wracać do domu, by jej nie spotkać...

Obaj mężczyźni drgnęli, gdy dało się słyszeć lekkie pukanie do drzwi.

— To ona! — szepnął Randier. — Nie ruszajmy się z miejsca. Co pan robi, panie dyrektorze?

— Otwieram...

Drzwi stanęły otworem i młoda kobieta cofnęła się z lekkim okrzykiem trwogi.

— Proszę się nie obawiać. Niech pani wejdzie. Zwracam pani list, który — zdaje się — jest jej własnością?

— Czy znalazł go p. Randier? Mój Boże, jakże się tego obawiałam. List ten jest od brata mego. Popełniłam nieostrożność zwierzenia mu się, a od tego czasu, pomimo błagalnych próśb moich, zamęcza mnie... Myśl o pieniądzach, z któremi ma do czynienia p. Randier, opętała go poprostu... Nie wiedziałam, że tak będzie, gdy popełniłam głupstwo opowiedzenia mu o nich... Och, trzeba mu wybaczyć! W gruncie rzeczy nie jest zły! Tylko podlega wpływom złego towarzystwa...

Dyrektor odetchnął z ulgą:

— Niech się pani uspokoi, nie ma nic straconego. Jak pani widzi, Randier jest tutaj... Czekał na panią. Niech pani spojrzy, Randier był wysłuchać pani tłumaczenia. Dręczył się prawdopodobnie po przeczytaniu tego listu:

Uścisnął dłoń kasjera, mówiąc:

— Idę już, Randier... A pani niech się nie martwi... Postaramy się doprowadzić do rozumu tego nicponia, brata pani!

Dyskretnie zamknął drzwi i wyszedł, bardziej zadowolony niż w dniach najlepszych bilansów.

Tłum. L. M.

—:o:—

SPORT

Patrjotyczny bieg polskich kolarzy.

903 kilometry na stalowych rumakach.

W chwili, kiedy nasz wróg wyciąga rękę po prastare ziemie polskie, się on spotkać z odprawą godną dziestomiljonowego narodu polgo, prahistorycznego włodarza ziem.

Kolarstwo polskie pozostawiając nikom państwowym i sferom pocznym obronę tych ziem w spo, jaki one uważają za stosowny, łączą się do tej akcji odparcia za od ziem rodzinnych, a jako za umentowanie swego stanowiska nizuje jak już podaliśmy wielki kolarski do polskiego morza.

Warszawski Okręgowy Związek arski organizuje go w czasie od 1 do 5 października b. r. wielki kolarski do polskiego morza na e Warszawa — Gdynia — Warwa, który wynosi

903 klm.

I-szy etap dn. 1. 10. — Warszawa Grudziądz 241 klm. (przez Płońsk pc, Wąbrzeźno, Grudziądz — noc).

II-gi etap dn. 2. 10. — Grudziądz Gdynia 181 klm. (przez Nowe, rcz, Starogard, Skarszewy, Korzyna, Kartuzy, Przodków, Karnka, Gdynia — nocleg). — 3. 10 nia — dzień wypoczynku.

III-ci etap dn. 4. 10. Gdynia — To 247 klm. (przez Grudziądz, Chełm Chełmżę, Toruń — nocleg).

IV-ty etap dn. 5. 10. Toruń — Warwa — meta 234 klm. (przez Włowek, Płock, Wyszogród, Zakrom, Modlin, Nowy Dwór, Warsza).

Bieg powyższy dostępny jest dla **zawodników licencjonowanych.** Start wyłącznie na rowerach krajowej produkcji. Zgłoszenia zawodników kierować należy do dnia 26 września b. r. do Warszawskiego Okręgowego Związku Kolarskiego, Warszawa, Wiejska 11, m. 16.

W zrozumieniu wyczynu jakim będzie bieg kolarski do polskiego morza zostało zgłoszonych cały szereg nagród między innemi Państw. Wytwórnia Uzbrojenia w Radomiu zgłosiła wielką nagrodę przechodnią swojej wytwórni rowerów „Łucznik".

—x:o:x—

Śmiała wycieczka wioślarzy.

Z Warszawy do Konstancy.

Wycieczka kajakowców z trzech klubów warszawskich WKS. Żoliborz, WKW. i AZS. razem 10 osób i 6 kajaków, do Konstancy

powiodła się

w zupełności.

Flotyla kajakowców płynęła Seretem, Dunajcem, deltą Dunaju, poprzez jeziora Dranov i Ruzelin, a wreszcie morzem Czarnem do Konstancy.

Z powodu małych rozmiarów kajaków należało zredukować ładunek zapasów do minimum, to też głównem pożywieniem wycieczkowców

był cukier

w różnych postaciach.

Poza wartością sportową wycieczki należy podkreślić jej znaczenie propagandowe w dziele zbliżenia polsko-rumuńskiego.

15-groszowe nalepki.

Na odbudowę boiska „Czarnych".

Cały polski świat sportowy współczuje pierwszemu klubowi polskiemu „Czarnych" ze Lwowa, którzy stracili trybuny i bogaty inwentarz — dorobek kilku dziesięcioleci — wskutek pożaru zabudowań, podpalonych przez Ukraińców.

Zamierzone jest okazanie czynnej pomocy przez ściąganie, na wszystkich piłkarskich meczach ligowych, specjalnych dopłat, drogą nalepiania

15-groszowych nalepek.

Kto zostanie mistrzem hazeny?

Jeszcze jeden mecz H.K.S. i Ł.K.S.

„Derby" w hazenę rozegrane w sobotę na boisku „Geyera" pomiędzy najsilniejszemi drużynami Łodzi ŁKS — HKS dały wynik 6:6 (do przerwy 4:2 dla HKS). Przed rozpoczęciem zawodów odbyła się rzadko spotykana uroczystość w grach sportowych, a mianowicie: pp. M. Hołyszewska i B. Skalska obchodziły jubileusze

50 meczu

w barwach HKS.

Jubilatki otrzymały od zarządu HKS piękne nagrody w postaci pucharu i statuetki.

Do zawodów przystąpiły drużyny w najsilniejszych składach.

Mecz ten należał do bardzo interesujących. Do przerwy przewaga HKS, którego atak miał lepszy ciąg na bramkę i był więcej dysponowany strzałowo. Po przerwie w HKSie daje się zauważyć pewne osłabienie w atakach, co wykorzystuje ŁKS — strzelając kolejno trzy bramki. HKS zdopingowany zrywa się do ataku i strzela dwie bramki. Wynik 6:5 zdaje się utrzymać do końca, gdy tymczasem ŁKS na dwie minuty przed końcem strzela wyrównującą bramkę. HKS protestuje, że bramkę zdobyto z rzutu spalonego, na co sędzia por. Woskowicz nie reaguje, gdyż twierdzi, że rzut był

prawidłowy.

Zawody te miały zadecydować o tytule mistrza Łodzi. Wskutek wyniku remisowego mecz będzie powtórzony.

Terminy sześciodniówek kolarskich

Zostały już ustalone terminy 14-tu najbliższych sześciodniówek kolarskich. Osiem z nich odbędzie się w Niemczech, cztery w Ameryce, a po jednej we Francji i Belgji. 7 — 13 listopada — Berlin, 8 — 14 listopada — Chicago, 28 listopada — 4 grudnia — Kolonja, 28 listopada — 4 grudnia — Lipsk, 1 — 8 grudnia — 5 stycznia — Bruksela, 9 — 15 stycznia — Dortmund, 30 stycznia—5 lutego — Frankfurt n. M., 6 — 12 lutego — Sztuttgart, 7 — 13 lutego — Chicago, 27 lutego — 5 marca — Wrocław, 1 — 8 marca — Nowy Jork, 13 — 29 marca — Berlin, 22 — 28 marca — Paryż.

ŻYCIE EKONOMICZNE.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICA.

Londyn 43.36, Paryż 286, Praga 376.40 — 378. 40, Wiedeń czeki 79.22 — 79.50, Zurych 57.75 — 57.80, Berlin 46.87 i pół — 47.27 i pół, wypł. na Warszawę, Katowice i Poznań 46.95 — 47.15, Nowy Jork 11.20 i pół.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. Notowania końcowe: Nowy Jork 485.93, Paryż 123.75, Berlin 20.41 i pół, Hiszpanja 44.58, Amsterdam 12.04 i 7/8, Bruksela 34.86 i 1/4, Włochy 92.81, Kopenhaga 18.16 i 1/8, Sztokholm 18.08 i 15/16, Oslo 18.16 i 5/8,, Helsingfors 193.07, Szwajcarja 25.04 i 3/8,, Praga 163.77, Wiedeń 34.43, Warszawa 43.36.

Paryż. Notowania końcowe: Londyn 123.75 i pół, Nowy Jork 25.47 Bruksela 355, Hiszpanja 278.50, Włochy 133.35 Amsterdam 1026.50, Praga 75.50, Rumunja 15.15, Wiedeń 360, Berlin 606.50, Warszawa 285.

Gdańsk. Notowania końcowe: 100 złotych 57.61 — 57.75, czek na Londyn 25.00 i pół, telegr. wypłaty na Warszawę 57.60 — 57.74.

BAWEŁNA.

Liverpool, 22. 9. Amerykańska, zamknięcie: wrzesień 5.87, październik 5.83, listopad 5.85, grudzień 5.91, styczeń 5.95, luty 5.98, marzec 6.05, kwiecień 6.08, maj 6.14, czerwiec 6.17, lipiec 6.22, sierpień 6.28, Loco 6.20.

Liverpool, 22. 9. Egipska zamknięcie: listopad 9.30, grudzień 9.37, styczeń 9.43, marzec 9.61, maj 9.79, lipiec 9.91. Loco 10.45.

Nowy Jork, 22. 9. Amerykańska, zamknięcie: wrzesień 10.60, październik 10.70, listopad 10.81, grudzień 10.95, styczeń 11.06. Loco 10.75. Kontrakty: październik 10.66, listopad 10.75, grudzień 10.86, styczeń 10.96, luty 11.04, marzec 11.14, kwiecień 11.22, maj 11.31, czerwiec 11.39 lipiec 11.50.

—:0:—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Warszawa, 23 września. Urzędowa cedula giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie. Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych: Żyto 18.75 — 19, pszenica 30 — 31, owies jednolity 20 — 22, jęczmień na kaszę 20 — 21, browarny 25.50 — 27.50, mąka pszenna luksusowa 65 — 75, pszenna 4/0 5 — 65, żytnia pg. t. przepisowego 35 — 36, otręby pszenne szale 17 — 18, średnie 14 — 15, żytnie 10 — 10.50, kuchy lniane 33 — 35, rzepakowe 21 — 22, groch polny jadalny 35 — 38. Obroty średnie. Usposobienie spokojne.

Waluty, dewizy i akcje

na giełdzie warszawskiej.

Na zebraniu giełdy walutowej panowała tendencja niejednolita dla dewiz zagranicznych, ale wyłącznie dla europejskich, dewizy bowiem amerykańskie oraz dolary Stanów Zjednoczonych zmian kursowych nie wykazały. Mocniejszy nastrów na giełdach zagranicznych dla dewiz na Holandję przyczynił się do wzrostu kursu o 20 gr., wyżej o 2 gr, notowano dewizy na Sztokholm i o pół gr. — na Wiedeń. Nieznacznie obniżyły się dewizy na Włochy, bo o pół gr. oraz na Paryż i Szwajcarję — o 1 gr. Po kursach niezmienionych sprzedawano dewizy na Budapeszt, Londyn i Pragę.

SŁABSZE POŻYCZKI PREMJOWE.

W dziale pożyczek państwowych ruch był większy, o czem świadczy zresztą większa ilość notowań 5 proc. Poż. Konwersyjna, 7 proc. Poż. Stabilizacyjna i 10 proc. Poż. Kolejowa utrzymały notowania poprzednie. 5 proc. Konwersyjna Poż. Kolejowa straciła na kursie trzy ćwierci proc., 4 proc. Prem. Poż. Inwestycyjna — pół proc. i Dolarówka — zł. 1,25 na sztuce. Pozostałe papiery państwowe, tj. 7 proc. i 8 proc. listy zastawne i obligacje banków państwowych utrzymały nadal swe od dłuższego czasu ustabilizowane kursy. Obroty prywatnemi papierami lokacyjnemi wprawdzie się zwiększyły, lecz naogół tendencja była słabsza, gdyż podaż znacznie przewyższała popyt. 8 proc. listy zast. Tow. Kred Przem. Polskiego, 7 proc. listy zast ziemskie (dolarowe) oraz 4 i pół procentowe listy zast. ziemskie utrzymały się na dotychczasowym poziomie, wyżej zaś o półtora proc. notowano 8 proc. listy zast. ziemskie (dolarowe). Pozostałe listy zastawne obniżyły się: 5 proc. listy zast. m. Warszawy i 8 proc. listy zast. m. Łodzi — o 25 gr., 8 proc. listy zast. m. Warszawy i 8 proc. listy zast. m. Częstochowy — o 50 gr., 10 proc. listy zast. m. Radomia i 10 proc listy zast. m. Siedlec — o 75 gr. oraz 4 proc. listy zast. ziemskie (ostatnie notowanie w zeszłym miesiącu) — o zł. 3.50. Z obligacyj m. st. Warszawy podniosła się o 75 gr. 6 proc. Poż. VIII i X.

OBROTY AKCJAMI LICZNIEJSZE.

Aczkolwiek zasadniczych zmian na giełdzie akcyjnej zauważyć nie było można, jednak wzrost obrotów uważać można za objaw dodatni. Tendencja — niejednolita. Z akcyj bankowych za akcje Banku Polskiego zapłacono o zł. 1,50 wyżej kursu piątkowego. Bank Zachodni — bez zmiany. Z akcyj chemicznych rzadko notowane akcje „Kijewski i Scholtze" obniżyły się o zł. 2.50. Z akcyj przemysłu cukrowniczego dalsze zł. 1 straciły akcje Warsz. Tow. Fabr. Cukru. Z akcyj metalurgicznych obracano jedynie akcjami Modrzejowskiemi i Ostrowieckiemi po kursach dotychczasowych. Z akcyj spożywczych obniżył się o zł. 1 Haberbusch.

omu się szczęście uśmiechnęło?

ełna tabela wygranych XXI olskiej Loterji Państwowej.

V-ta klasa.

Dwunasty dzień ciągnienia.

350,000 zł. Nr. 177375.
25,000 zł. Nr. 131204.
Po 10,000 zł. Nr. 124048 140192 174470.
Po 5,00 zł. Nr. 33204 56375 155661.
Po 3,000 zł. Nr. 14616 69919 129794 9211 204108.
Po 2,000 zł. Nr. 50570 68521 107297 422 10711.
PO 1,000 zł. Nr. 3644 9730 14528 17374 01 24677 25782 36394 44577 45136 94 67002 74950 81497 85667 99837 889 121107 144686 146432 146774 168 167900 176023 186562 192372.

Po 600 zł. N-ry: 4894 9911 9782 12726 18128 58 19873 20460 33210 38169 44174 45918 56441 67 70937 76068 99084 99670 105925 106105 335 108878 109037 111407 116921 119043 124407 742 128454 131703 132858 133366 136752 161153 386 167385 184334 185260 185830 196418 195143

Po 500 zł na N-ry: 124 4467 4955 9670 10842 05 16680 22549 23354 24163 25263 26709 27236 73 28156 29148 29398 30710 33272 35638 37823 92 40957 43304 48521 49315 49798 50869 52384 06 53955 54164 57945 63066 63115 65373 67160 58 70217 72081 72956 73107 75560 75736 76009 26 76697 77583 78229 78661 81207 82852 85493 50 87193 87431 88221 88833 90238 90531 92802 29 100961 101486 104432 104573 105970 108550 728 108865 110193 110378 110466 111607 112082 523 113333 113488 116023 119365 119939 121894 300 124700 127301 131683 134640 136444 136511 588 140766 141455 141722 141983 142687 149210 833 152844 157135 157292 157859 158862 159280 291 162086 166189 167853 168415 168961 161010 768 175051 175662 176992 178964 180645 182298 172 190458 191408 191905 194532 194093 195456 506 197690 198083 198140 199743 200601 201705 284 204371 205944 206867 280204 209625 209713

Po 250 złotych wygrały następujące numery:

82 193 219 61 069 504 648 78 720 834 957 98
35 129 44 359 508 79 84 662 705 14 91 998 2169
2 543 632 97 7026 72 842 958 87 3053 95 328 84
6 503 748 868 71 4017 173 317 34 431 7082 508 16
74 803 18 968 5101 345 426 534 97 603 761 78
6108 368 597 994 7031 160 271 98 368 458 550
629 98 760 878 973 94 8172 342 79 92 527 612
70 85 860 9035 279 352 96 99 424 561 666 94
43 56 73 75 88 10010 227 432 79 530 692 803 4
940 11002 83 160 73 211 397 467 544 49 89 611
809 21 71 12127 89 206 56 71 371 509 18 659
25 75 13053 77 300 410 587 88 656 779 92 962
14007 187 96 357 532 645 720 39 812 16 15075
204 7 379 91 462 523 700 60 826 85 93 971 94
35 95 107 22 411 15 48 536 61 93 631 60 773 831
17024 145 277 486 554 656 718 852 901 42 95
44 84 383 640 85 820 940 72 19189 211 74 322
11 843 915 32 83 20024 26 93 312 535 83 617 97
953 80 84 21185 248 70 445 521 29 605 37 788
64 82 966 22172 216 384 419 83 688 941 51 65
96 23025 115 55 309 414 23 528 70 657 94 970
94 171 312 14 20 81 480 887
25078 173 291 509 15 644 68 734 864 979 26017
81 87 95 202 74 323 86 450 85 554 75 668 725
93 907 63 27010 106 32 202 15 350 87 783 830
[illegible]

46 83 87 515 50 649 890 911 74 53022 95 207 550
629 822 57 54022 106 256 385 611 17 777 866 76
55122 213 341 68 495 506 40 81 780 41 959 56014
76 93 112 40 75 83 228 71 397 439 574 688 720 45
72 75 948 57070 84 99 100 51 64 361 515 69 70
697 704 822 908 12 72 58001 11 52 279 385 442
54 69 539 791 918 53 59055 58 88 97 132 526 37
724 940.

60168 339 538 631 43 46 703 92 830 913 28 61103
6 31 41 45 53 75 87 202 46 53 406 637 88 62107
223 38 84 321 413 512 749 938 93 63047 51 75 262
720 78 815 51 64232 87 453 603 53 962 89 65084
254 347 678 763 91 881 83 981 91 66166 77 270 423
27 57 73 580 651 722 60 935 73 67176 216 30 301
46 72 503 42 56 703 837 916 26 68091 104 37 247
392 462 507 602 20 777 849 60 69148 87 230 54
429 526 647 811.

70038 167 68 217 55 457 522 777 800 8 28 45
986 71113 317 599 600 4 714 854 85 920 51 72063
133 222 43 56 359 465 781 841 73073 179 207 27
328 420 58 70 80 98 529 70 697 713 16 814 56 69
85 89 92 98 916 77 74117 44 91 97 277 401 52 60
559 718 42 74 829 94 921 76 75166 87 214 320 438
524 602 867 76181 229 65 317 477 513 663 795 828
935 71 78 77044 55 215 36 51 765 85 823 931 87
78054 124 44 59 71 211 488 529 66 833 79100 12
203 29 346 474 667 709 59 899 990.

80054 130 32 96 220 32 318 36 67 642 49 57 63
741 87 936 81169 201 28 30 303 403 523 70 758 60
801 82100 266 350 55 413 98 518 57 81 850 983
83073 78 629 717 21 84 84339 82 98 530 617 866
969 85031 219 30 367 436 39 51 61 64 535 845 903
86003 60 191 211 52 73 313 604 15 40 51 725 801
901 44 87017 117 94 98 292 310 55 451 87 500 85
605 66 744 54 852 88055 172 295 397 593 607 700
1 848 938 89047 219 74 401 50 534 50 71 846 978
97 88.

90153 294 481 632 880 997 91008 118 19 54 366
668 794 851 930 92145 236 408 37 42 98 563 661
726 46 57 871 93131 99 218 325 55 421 512 88 621
36 37 52 894 921 30 94013 43 174 84 314 25 53
504 643 54 761 75 95146 250 55 84 356 89 471 74
533 35 40 663 731 887 930 96 96024 47 140 86 493
543 73 609 730 54 907 20 50 76 97116 33 224 320
435 92 514 31 677 732 34 75 826 41 925 53 98006
120 50 94 203 52 63 335 51 468 507 45 668 719
870 90 92 99 99150 461 567 87 626 54 69 702 808
24 [illegible]
[illegible]
183 [illegible]
35 [illegible]
964 [illegible] 23 349 433 44 777 801 912 65
1041[illegible] 61 444 58 586 663 702 922 68
1050[illegible] 9 317 67 90 95 400 14 30 67 507
630 [illegible] 106010 137 39 60 225 73 357 97
687 [illegible] 207 47 64 98 369 519 91 916 58
1080[illegible] 97 329 46 79 458 511 61 650 85
745 [illegible] 30 99 120 54 63 259 659 775 99
817 [illegible] 9.
[illegible] 0 204 365 483 504 73 92 97 619
25 [illegible] 0 86 174 478 95 636 74 720 93
878 [illegible] 12052 192 223 387 420 796 832
913 [illegible] 28 233 318 23 453 510 610 38
764 [illegible] 017 35 36 106 203 329 95 603
13 [illegible] 4 97 88 115105 242 401 10 957
1160[illegible] 11 880 936 38 68 117040 82 253
374 [illegible] 709 24 118066 263 497 806 7
1190[illegible] 88 591 96 693 780 862 914 49
952.
[illegible] 70 313 90 94 99 466 533 606 706
840 [illegible] 488 533 71 610 963 80 122055
238 [illegible] 545 601 704 75 915 123064 131
457 [illegible] 222 419 87 539 99 938 50 95
1250[illegible] 63 624 56 747 72 882 95 126139
61 [illegible] 644 67 76 82 86 846 931 127027
139 [illegible] 68 79 571 736 849 78 90 91
935 [illegible] 4 46 82 314 65 424 540 782 812
81 [illegible] 8 93 303 573 638 53 75 778.
[illegible] 66 97 585 98 641 64 72 707 65
78 [illegible] 80 475 558 93 648 51 749 821
34 [illegible] 9 116 30 258 59 333 96 425 60
550 [illegible] 8 809 18 98 133279 93 316 58
76 [illegible] 134005 227 36 78 383 89 92 450
553 [illegible] 321 43 415 96 406 97 917 89
1360[illegible] 3 93 273 635 82 744 137024 39
[illegible] 88 847 909 50 73 97 138059
[illegible] 1 82 98 846 139088 94 98 104
[illegible] 80 560 76 82 791 911 67.
[illegible] 3 311 483 505 648 803 141048
[illegible] 479 522 45 614 97 710 902 142035
[illegible] 647 81 717 43 804 143076 163
[illegible] 144081 88 145 216 41 64 527 71
[illegible] 231 83 92 470 77 548 602 19 735
[illegible] 29 30 90 744 72 81 830 53 930
[illegible] 9 447 87 571 708 18 82 148059
[illegible] 500 49 671 735 814 45 901 22
[illegible] 3 92 461 79 511 49 768 805 76.
[illegible] 19 80 151109 328 42 412 93 654
[illegible] 72 295 392 400 533 43 639 52
[illegible] 53064 110 42 77 239 51 310 475
[illegible] 89 869 900 154276 342 548 88
[illegible] 63 184 275 320 415 554 706 18
[illegible] 93 305 87 431 507 15 69 610 90
[illegible] 214 19 29 46 302 67 413 572 94
[illegible] 58074 138 256 304 19 429 98 548
[illegible] 159077 158 62 231 88 306 440
[illegible] 3 73 933.

160143 65 331 95 502 7 664 769 74 76 87 812
88 960 161020 67 74 99 143 262 477 532 53 871
162053 125 27 88 92 223 51 318 42 80 712 85 839
163008 101 19 34 318 82 85 836 55 73 922 24 164023
51 285 401 542 624 75 703 61 800 77 972 165040
57 159 212 96 320 429 563 670 86 89 790 808 28 32
61 166010 49 61 104 230 39 46 481 84 603 878 923
33 167052 55 68 85 92 101 96 272 311 64 424 695
710 22 845 [illegible] 432
722 91 832 [illegible] 308
512 61 785 [illegible]
170083 [illegible] 474
575 618 67 [illegible] 421
550 99 757 [illegible] 690
700 77 814 [illegible] 78
434 85 538 [illegible] 75050
92 94 207 66 [illegible] 79
840 66 958 [illegible] 604
36 719 812 [illegible] 292
343 53 448 [illegible] 78174
80 233 419 [illegible] 57
331 34 615 [illegible] 963
976.
180052 [illegible] 749
988 181100 [illegible] 835
56 64 908 [illegible] 802
52 988 [illegible] 87
859 925 [illegible] 218
21 89 301 40 [illegible] 86059
143 223 27 [illegible] 863
904 187045 [illegible] 680
720 69 805 [illegible] 902
10 32 43 [illegible] 81
92 636 758 [illegible]
190058 [illegible] 95
746 90 830 [illegible] 789
805 12 944 [illegible] 662
740 839 69 [illegible] 755
74 864 98 [illegible] 266
167 307 90 [illegible] 95031
33 103 64 76 [illegible] 71
113 19 218 27 32 8 89 321 85 408 81 612 819 60
923 73 197063 108 96 350 579 676 790 198023 32
53 174 304 21 411 649 75 794 821 97 903 38 43
97 199006 161 76 231 98 313 62 76 442 46 55 515
53 687 819
200171 81 247 336 472 593 643 61 757 915 60 65
201003 88 227 84 353 97 98 452 570 621 83 842
939 202129 243 46 316 427 56 556 63 602 16
99 755 94 816 45 81 925 73 203170 52 553 682
5 19 944 204062 101 6 481 530 730 901 205011
118 291 369 99 426 75 698 742 854 983 206045 138
41 58 204 39 64 301 23 469 510 29 45 48 59 83 97
681 82 703 31 58 844 986 207030 55 118 94 290 423
44 56 85 638 82 809 937 208006 78 81 96 207 12 35
46 336 411 36 54 65 598 659 720 964 209001 51 78
82 207 92 340 435 39 505 33 607 776 97 939 70.

TEATR MIEJSKI.

Dziś po południu pierwsze w sezonie przedstawienie dla szkół. Dani będą „Krakowiacy i Górale". Wieczorem po raz ostatni „Karol i Anna".

TEATR KAMERALNY.

Dziś, jutro i czwartek ostatnie powtórzenia „Egzotycznej kuzynki".

TEATR POPULARNY.

Dziś, jutro i pojutrze „Eros i Psyche". Ceny od 75 gr. do 3 zł.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

ul. Piotrkowska Nr. 295.

W czwartek, piątek oraz sobotę i niedzielę bieżącego tygodnia nadal ciekawy melodramat w 9 odsłonach „Niewinnie skazany" pod reżyserja J. Pilarskiego.

Przedstawienie dla dzieci.

W nadchodzącą niedzielę o godz. 12 w południe w sali Geyera pierwsze w tym sezonie przedstawienie dla dzieci p. t. „Zaklęty królewicz" z baletem i śpiewami. Reżyserja J. Pilarskiego.

TEATR REWJI „DOBRY WIECZÓR".

Dziś nowa rewja w 2-ch częściach 18 obrazach p. t. „Z Franciszkańskiej na Kopernika".

Początek przedstawień o godz. 7.30 i 9.30 w soboty, niedzieli i święta o 5.30, 7.30 i 9.30.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w biurze „Reklama Polska", ul. Piotrkowska 101 tel. 26-89 od 11 rano do 4 po poł.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują następujące apteki: G. Antoniewicz (Pabjanicka 50), K. Chądzyński (Piotrkowska 164), W. Sokolewicz (Przejazd 19), R. Rembieliński (Andrzeja 28), J. Zundelewicz (Piotrkowska 25), M. Kasperkiewicz (Zgierska 54), S. Trawkowska (Brzezińska 56). (p)

Radjo-kącik.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Środa.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.10 Muzyka gramofonowa.
12.30 — 13.00 Program dla dzieci
13.00 — 13.20 D. c. muzyki gramofonowej
13.20 — 13.25 Program dzienny i repert. teatrów i kin
15.45 — 16.30 Transmisja „Startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski — z lotniska cywilnego w Warszawie
16.30 — 17.10 Muzyka z płyt gramofonowych.
17.10 — 17.25 Kwadrans akademicki
17.35 „Radjokronika"
18.00 — 19.00 Koncert ork. P. R.
19.00 — 19.20 Rozmaitości
19.20 Płyty gramofonowe
19.45 — 20.00 Kom. Izby Przem.-Handl. program na dzień następny, komunikaty
20.00 — 20.15 Pras. dziennik radjowy
20.15 — 20.45 Koncert solistów
20.45 Kwadrans literacki
21.00 — 22.00 D .c. koncertu solistów
22.00 Feljeton „Bolszewizm w słowie", wygł. red. J. Moszyński
22.15 — 24.00 Komunikaty i muzyka taneczna.

KATOWICE.
408,7 m.

Środa.

11.58 — 12.05 Sygnał czasu
12.05 — 13.00 Koncert gramof.
13.00 — 13.10 Kom. meteorol.
15.45 — 16.30 Transmisja „Startu awjonetek do wyścigu dookoła Polski" z lotniska cywilnego Warszawie
16.20 — 17.35 Koncert gramof.
17.35 18.00 Dr. T. Pasierbiński: „Z zagadnień współpracy domu i szkoły: Współpraca jako potrzeba chwili"
18.00 — 19.00 Koncert
19.00 Codz. odcinek powieściowy
19.15 — 19.30 Rozmaitości
19.30 — 20.00 Dr. M. Alberg: „Hiszpanja: Wrażenia z podróży"
20.00— 20.15 Komunikaty sportowe.
20.15 — 22.00 Koncert i kwadrans literacki
22.00 Feljeton. Po feljetonie kom. meteor. program na dzień nast. oraz nadprogram
23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

KOENIGSWUSTERHAUSEN
1634,9 m .

Środa.

14.30 — 15.00 Program dla dzieci
16.30 — 17.30 Koncert
17.30 — 17.55 „Nieznany Haydn" wyk. dr. Balet i in.
18.30 — 18.55 Dr. H. Hartmann: „Młodzież włoska"
19.00 — 19.25 Hiszpański dla początkujących
20.00 Koncert symfoniczny
20.30 „Od tragedji do rewji" wesołe słuchowisko. Następnie muzyka taneczna.

Zycie praktyczne.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego „Bluszcz" ukazał się 22-gi zeszyt „Życia Praktycznego" p. t. „Zabawki z pudełek".

Operując głównie pudełkiem od zapałek autorka podaje cały szereg pomysłowych, jasno i przystępnie wytłumaczonych konstrukcyj uproszczonych figur: żyrafy, baranka, kozy, małpy, królika, wielbłąda, wieśniaka na koniu, konia z sankami, husarza na koniu, ogrodniczka z taczkami i górali.

Po powrocie z wakacji dzieci chętnie zajmą się tą robotą zajmującą, produkcyjną i niekosztowną zarówno w domu, jak i w przedszkolu.

ŚMIECH I PŁACZ

jest zjawiskiem identycznem.

Jest rzeczą mało znaną, że śmiech i płacz są pod względem fizjologicznym objawami niemal identycznemi. Przyglądając się śmiejącemu się człowiekowi, widzimy, że śmiech jest czynnością

bardzo skomplikowaną,

na którą składa się szereg czynności. Głównym składnikiem śmiechu jest zmieniony tryb oddychania. Ustępuje regularny wdech i wydech, następuje natomiast przy normalnym wdechu kurczowy, często powtarzający się wydech. Kurczowy ten wydech powoduje też charakterystyczny ton i głos, który towarzyszy śmiejącemu się człowiekowi. Drugim składnikiem jest ruch ust, który polega na rozszerzeniu się ust i na charakterystycznej grze mięśni i twarzy. Wreszcie towarzyszą śmiechowi

czasem i łzy.

Przyglądając się poszczególnym tym czynnościom fizjologicznym, poprzedzającym śmiech, przekonamy się że te same składniki wchodzą także i w stan płaczu. Zarówno bowiem zaburzenia oddechowe, jako też gra mięśni, wreszcie i łzy towarzyszą płaczowi. I stąd stojąc zdaleka, częstokroć zorjentować się nie możemy, czy człowiek śmieje się

czy też i płacze.

Dzieci, których ruchy, gra twarzy jest bardzo ożywiona, w pojęciu naszem są często niezdecydowane, czy mają płakać czy też śmiać się. Niezdecydowanie to jest jednakowoż tylko pozorne, naprawdę bowiem dzieci te albo płaczą, albo się śmieją. Jeśli zastanowimy się nad momentem powodującym płacz i śmiech, to zobaczymy, że i moment ten wywołujący te dwa na pozór różne zjawiska jest ten sam, mianowicie pewne bardzo silne wpływy psychiczne.

Ze stanowiska tedy fizjologji i medycyny jest płacz i śmiech

zjawiskiem identycznem.

I stąd dla lekarza jest może czasami rzeczą obojętną, czy chory płacze, czy też się śmieje, z jego bowiem punktu widzenia wykonuje te same czynności.

Tak było przed tysiącami lat!

Książka kucharska w języku sanskryckim.

Najdawniejsza książka kucharska jaka istnieje na świecie, jest napisana w języku sanskryckim.

Niektóre przepisy, przeważnie zresztą dotyczące przyrządzania jarzyn, czyta się tak, jakby były układane dzisiaj. Np. ryż: Gdy woda zacznie się gotować, wrzuca się do niej ryż, który trzeba podczas gotowania starannie mieszać łyżką. Jeśli jest po wierzchu miękki, w środku trochę twardy, dodaje się do niego mleka, poczem szumowiny zbiera się najstaranniej.

Na potrawy z ryżu jest bardzo wiele przepisów w książce. Hindus odróżniał wówczas osiem różnych

gatunków ryżu,

z których każdy był inaczej przyrządzany i używany.

Interesujące są również teoretyczne rozważania. A więc dobroć potrawy według tych najstarszych przepisów kucharskich zależy w znacznej mierze od właściwości charakteru kucharza, którego wybór nie był wcale łatwy; potrawy przyrządzane żelaznemi narzędziami pomnażają krew i leczą choroby płucne. Wszystkie potrawy mają sześcioraki smak: cierpki, kwaśny, gorzki, słony, słodki albo „mocny". Dlatego rozmaite korzenie odgrywają dużą rolę, pominąwszy to, że służą jeszcze do odebrania potrawom „trucizny".

Jarzyny były w eleganckiej kuchni najpierw gotowane, potem smażone. Rośliny strączkowe gotowane zawsze z jakimś

środkiem przeczyszczającym.

Tak było przed tysiącami lat; obecnie najstarsza książka kucharska, gdyby ją powtórnie wydać, mogłaby uchodzić za nowoczesne metody kuchni jarskiej.

Kobiety z lakierowanemi zębami.

Kraj bez miłości.

Rządy umarłych wśród żywych ludzi.

Mowa tutaj o Tonkinkach — Annamitkach, mieszkankach Hue i Hanoi, olbrzymiej delty tonkińskiej, których życie upływa przy ciężkiej pracy na błotnistych polach ryżowych.

Moda lakierowanych

na czarno

zębów jest bardzo dawna. Jest to oczywiście kwestja gustu, lecz szczegół ten nie razi w gładkiem i drobnem obliczu Annamitki. Kobiety tutejsze pomimo wątłej budowy pracują bardzo ciężko.— Chodzą boso. Tylko elegantki noszą drewniane sandały, a wielkie panie, które tutaj są w olbrzymiej mniejszości, nakładają w dodatku na wielki palec u nogi aksamitny pokrowiec, wyszywany perełkami.

Domki annamickie

są przeludnione

nietylko licznem potomstwem,— lecz przedewszystkiem owadami szczurami, a nawet wężami.

Całe umeblowanie chaty u najbiedniejszych składa się z niskiego łoża, pokrytego matą. — Prócz tego w najbiedniejszej chacie znajduje się nieodzowny ołtarzyk przodków. Na Dalekim Wschodzie

umarli rządzą życiem

w wierzeniach krajowców. Stosownie do potrzeby te „duchy domu" są wrogie lub życzliwe, spokojne lub dręczące. Prowadzi się stałą walkę z władzą złych duchów w postaci różnych amuletów i składanych na ołtarzyku domowym ofiar.

Rzec można śmiało, że życie Annamitów upływa wśród czci dla umarłych i lęku.

Dzieci tutejsze nie kochają swoich rodziców:

boją się ich tylko.

Utrzymuje się tutaj mniemanie, słuszne na tle obyczajów, że niema synowskich uczuć, lecz jest tylko cześć synowska, oparta na bojaźni. Naogół i inne uczucia, miłość pod każdą jej postacią, są to rzeczy bardzo rzadkie w Annamie. Małżeństwo jest tylko rodzajem kontraktu pomiędzy rodzinami. O zdanie nie pyta się ani narzeczonego, ani narzeczonej,

lecz tylko przodków.

Ślub zostaje zawarty tylko wówczas, gdy za pośrednictwem wróżbiarzy — przodkowie wyrażą nań swą zgodę.

Nikt się tutaj nie pobiera dla przyjemności, przedewszystkiem dlatego, że w Annamie ich niema. Chodzi o potomstwo, a przedewszystkiem o synów, zdolnych przedłużyć kult dla przodków.

Być żoną w Tonkinie — nie jest równoznaczne ze spokojem i szczęściem. O ile pierwsza żona nie dostarczy mężowi potomka męskiego, może być usunięte, z wyjątkiem tych wypadków, gdy mąż, będąc człowiekiem bogatym, może sobie pozwolić na

drugą i trzecią żonę

i t. d., póki jego pragnienia co do potomstwa nie zostaną zaspokojone.

Usunięcie małżonki opierać się musi na jakiejś przyczynie bo ważnej. Jako najważniejsze powody uchodzą: bezpłodność, zazdrość i niesnaski z rodzicami męża.

Stąd położenie kobiety annamickiej w stosunku do innych krajów Wschodu uważać należy za względnie uprzywilejowane, aczkolwiek istnieją bardzo surowe i mściwe prawa w stosunku do

wiarołomnych żon.

Kobieta, która zdradziła męża, zostaje nietylko opuszczona i wyrzucona przez niego, lecz małżonek posiada ponadto prawo przywiązania jej nago do bambusowej tratwy i puszczenia jej z prądem rzeki.

Jedynie miłość macierzyńska, najświętsze na świecie uczucie i w Annamie ma swoje prawa.

Kobiety tutejsze kochają swoje liczne potomstwo i równie często je opłakują, śmiertelność dzieci bowiem w tym smutnym kraju jest bardzo wielka.

„Halka" na srebrnym ekranie.



Harry Cort jako Janusz i Józef Czerwski jako Jontek w filmie „Halka" na tle opery St. Moniuszki.

Podsłuchane.

TRUDNY PROBLEM.

Mały Karolek znalazł złotówkę i płacze w niebogłosy.

— Ależ Karolku, — powiada doń sąsiadka, — powinieneś się cieszyć a nie płakać.

— Tak proszę pani, jeżeli oddam złotówkę ojcu, dostanę cięgi od matki, dam ją matce, ojciec mi skórę wyłoi, a jeżeli ją zatrzymam dla siebie, oboje mnie zbiją.

KONJUNKTURA.

— Pan ma zastępstwo fabryki instrumentów muzycznych i gramofonów.

— Tak.

— Czy pan dzisiaj coś sprzedał?

— Pięćset sztuk!

— Co? Pięćset instrumentów?

— Nie, igieł gramofonowych.

SZCZĘŚCIE.

— Tatusiu masz duże szczęście.

— Dlaczego?

— Bo w tym roku nie potrzebujesz mi kupować nowych książek. Zostaję na przyszły rok w tej samej klasie.

QUI PRO QUO.

— Nie gniewaj się mężusiu. Marysia przypaliła dziś pieczeń. Ale jako odszkodowanie dostaniesz słodkiego buziaka.

— Dobrze. Niech Marysia przyjdzie.

Czaszka prymitywnego człowieka.

Ciekawe odkrycie pekińskie.

W Londynie otrzymano wiadomość, że chiński Instytut Geologiczny w wykopaliskach Czu-Ku-Cin, 37 mil od Pekinu, odkrył czaszkę człowieka z epoki przedhistorycznej. Chiński geolog Pej

w głębokiej pieczarze,

zasypanej piaskiem, odkrył kilka części skamieniałej czaszki ludzkiej.

Według przypuszczenia uczonych jest to czaszka najprymitywniejszego człowieka, który mieszkał w jaskiniach tak, jak małpy, niedźwiedzie i nosorożce. Kości tych zwierząt również znaleziono

w chińskich pieczarach.

Znaleziona czaszka należała jak przypuszczają, do młodej dziewczyny. Czoło jest nadzwyczaj wąskie, kości czaszki bardzo grube. Jest to najbardziej prymitywna czaszka z dotychczas znanych w nauce, zbliżona do czaszki afrykańskiego szympansa. Antropologowie twierdzą, że jest to czaszka „człowieka-małpy", wspólnego

przodka małpy i ludzi.

Londyński Instytut Geologiczny wydelegował do Pekinu dwu współpracowników, Zdańskiego i Blacka, którzy mają prowadzić nadal pracę, rozpoczętą przez Peja. Odkrycie pekińskie niezmiernie interesuje świat naukowy: jest to bowiem stara kwestja „brakującego ogniwa", potwierdzającego teorję Darwina.

Konkurs opalonych dam.

Wenus z bronzu.

Nowego rodzaju konkurs piękności odbył się w ubiegłym tygodniu na Riwierze francuskiej. Na najpiękniejszej plaży Europy Juan-les-Pins zostały mianowicie ogłoszone zawody o tytuł Wenus z bronzu, t. j. niewiasty, której ciało pocałunki promienistego Feba

najpiękniej opaliły.

Udział w konkursie był olbrzymi tak, że pośród tak wielu eleganckich i pięknych współzawodniczek wybór był zaiste trudny. Oglądać było można wszystkie odcienie opalenizny od koloru mlecznej kawy aż do najciemniejszej czekolady.

Jury konkursowe odrzuciło jednak jako nieestetyczną zbyt ciemną opaleniznę, przyczem pierwszeństwo dano gorącemu zabarwieniu bronzu, znamionującemu

zdrowie i świeżość.

Niemniej wszelkie tatuowania skóry przez malarza słońca zostały uznane za szpetne, a do bliższych zawodów zostały dopuszczone tylko kandydatki, których skóra wykazywała zupełnie równomierny koloryt.

Konkurentki wystąpiły naturalnie w trykotach, które przeważnie z wysokiem wyrafinowaniem były dostosowane barwą do inkarnacji ciała. Niemożliwością byłoby wyliczyć wszystkie współzawodniczki, wśród których znajdowała się wielka liczba artystek, ale także wiele dam wielkiego świata. Wybory były tajne, a olbrzymią większością głosów otrzymała pierwszą nagrodę „mademoiselle Hèlène (bez wymienienia nazwiska), drugą — pani Gruet, trzecią — pani Ksenia. W skład jury wchodzili artyści literaci, lekarze, oraz przedstawiciele najlepszego towarzystwa plaży Juan-les-Pins.

—:o:—

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Karol i Anna.
Kameralny: — Egzotyczna kuzynka
Teatr Popularny: — Eros i Psyche.
Teatr Popularny: w sali Geyera: — Niewinnie skazany.
Filharmonja: —
Miejska galerja sztuki: — wystawa
Helenów: — Koncert popularny orkiestry symfonicznej.
Apollo: — Kurjer carski.
„Bajka" Z Franciszkańskiej na Kopernika.
Casino: — Podcięte skrzydła.
Chochlik: — Odwrotna strona medalu
Corso. — „Prawo krwi".
Capitol: — Szalony Książę.
Czary: — Ostatni atak.
Ludowy. — „Szlakiem hańby".
Grand-Kino: — Tajemnica lekarza
Luna. — „Halka".
Oświatowy: — Z dnia na dzień — dla dorosł. Córka Wodza — dla młodzieży.
Mimoza: — Moralność Pani Dulskiej
Odeon: — Krzyk zaświatów.
Palace: — Czarne oko Łodzi szaleje
Przedwiośnie. — „Dziewczę z karuzeli".
Raj: — Krzyżowe drogi białych niewolnic.
Resursa: — Gdy kobieta się zapomni
Splendid: — Tragedja kochanków.
Słońce: — Zahla — córka szejka.
Wodewil: — Krzyk zaświatów.
Zachęta. — „Ich czworo", 2. Jego ekscelencja".

—:0:—

WINSZUJEMY

Jutro: Marji.
Wschód słońca 5.23.
Zachód — 17.34.
Długość dnia 12.11.
Ubyło dnia 4.21.
Tydzień 39.

—::-::—

—x:o:x—

Wróg „białych djabłów".

Delikatna propozycja.

Chińczykowi Woo-Dak-San, zasądzonemu na krzesło elektryczne przez sąd nowojorski za zamordowanie współziomka zaproponowano ułaskawienie, o ile podda się naukowemu doświadczeniu, polegającemu na

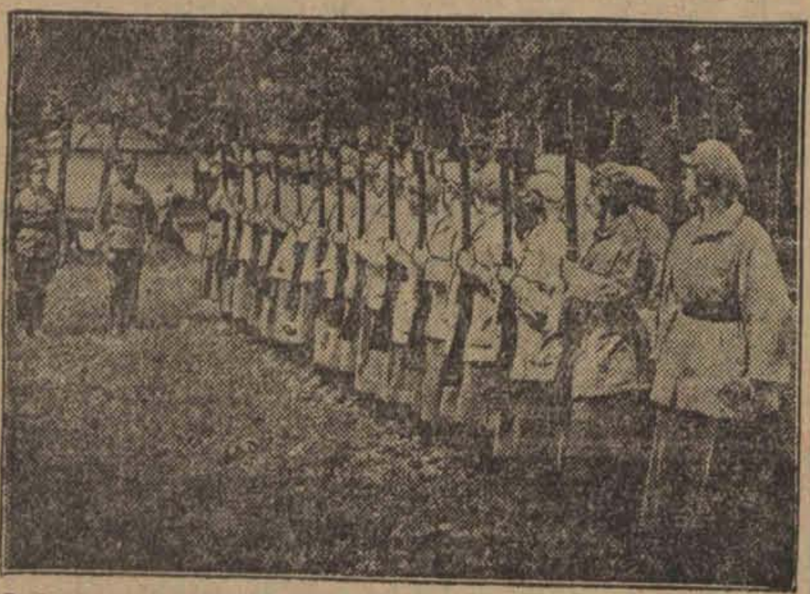
zaszczepieniu bakcyla,

badanego przez amerykańskie sfery lekarskie celem zwalczania gruźlicy. Bakcyl ten jednak w obecnem stadjum poszukiwań lekarskich wywołuje ślepotę u tych, którym bywa wszczepiony. Skazańcowi dano pewien okres czasu do namysłu i wypowiedzenia się czy się zgadza na taki warunek. Chińczyk jednak, jak donosi prasa nowojorska, propozycji

nie przyjął

i oświadczył, że oczekuje wykonania wyroku śmierci, nie mając najmniejszego zamiaru poświęcać się dla „białych djabłów".

Popierajcie przemysł krajowy.



Jeden z oddziałów Legji Kobiecej z czasów wojny polsko-bolszewickiej.

Polacy na obczyźnie.



Oddział Związku Strzeleckiego w Tuluzie (Francja południowa).

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3

Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski
Za redakcję odpowiada: Roman Parmański